

Międzynarodowe spotkanie anesteziologów rozpoczęło

Wczoraj o godz. 9 w sali Pałacu Kultury nastąpiło otwarcie III Międzynarodowego Sympozjum Anestezjologicznego, z udziałem reprezentantów 23 państw. Spotkało się na nim 400 specjalistów tej młodej dyscypliny nauk medycznych. Jest wśród nich wielu wybitnych naukowców, m. in. np. prof. dr Robert Macintosh z Oxfordu — nestor anestezjologii.

W otwarciu Sympozjum uczestniczył również przewodniczący Prezydium RN Poznania J. Kusiak oraz liczni przedstawiciele poznańskiego środowiska lekarskiego.

Zgromadzonych uczestników zjazdu powitał doc. dr W. Jurczyk — sekretarz Polskiego Towarzystwa Anestezjologicznego. Przypomnił on w swym wstępnym przemówieniu m. in. to, iż III Sympozjum odbywa się w 20 rocznicę powstania polskiej anestezjologii (w 1947 roku podjął pracę pierwszy polski anestezjolog).

Owocnych obrad, dalszego nawiązania wzajemnych kontaktów naukowych i przyjemnego pobytu w Poznaniu życzył zebranym J. Kusiak. Przemawiał również sekretarz generalny Światowych Federacji Towarzystw Anestezjologicznych prof. O. Mayrhofer. Oficjalnego otwarcia zjazdu dokonał konsultant krajowy z zakresu anestezjologii prof. dr St. Pokrzywiński. Obrady trwać będą cztery dni.

W Pałacu Kultury do końca tygodnia ekspozycyjny jest również nowoczesny sprzęt medyczny mający zastosowanie w anestezjologii i reanimacji, produkowany przez wiele firm zagranicznych, m. in.: Danii, Holandii, NRD, NRF i Włoch. (wch)

Drugi dzień wizyty min. Lunsy

W Warszawie toczą się rozmowy polsko-holenderskie

Przebywający w Polsce z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Holandii — Joseph M. A. H. Luns złożył we wtorek w godzinach rannych wizytę ministrowi spraw zagranicznych PRL — Adamowi Rapackiemu. Min. Lunsowi towarzyszył ambasador Holandii w Polsce — Frederik Calkoen.

W rozmowie udział wzięli: wiceminister spraw zagranicznych — Marian Naszkowski i ambasador PRL w Holandii — Stanisław Albrecht.

Następnie odbyły się rozmowy oficjalne między min. Adamem Rapackim i min. Josephem Lunsem, w których udział wzięli: — ze strony polskiej: wicemin. Marian Naszkowski, amb. Stanisław Albrecht oraz grupa doradców MSZ; — ze strony holenderskiej: amb. Frederik Calkoen oraz osoby towarzyszące min. Lunsowi w jego podróży do Polski.

Tego dnia Adam Rapacki, podejmował Josepha Lunsy i towarzyszące mu osoby śniadaniem w Jabłonie, na które przybyli: minister kultury i sztuki — Lucjan Motyka, wiceminister spraw zagranicznych — Marian Naszkowski, wiceminister handlu zagranicznego — Franciszek Modrzewski, wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego — Włodzimierz Michajłow, zastępca przewodniczącego Komitetu Współpracy Gospodarczej z Zagranicą — Antoni Czechowicz, wiceprezes PAN

Oświadczenie rządu KRL-D

W związku z zamiarem Stanów Zjednoczonych włączenia w trybie nadzwyczajnym „problemu koreańskiego” na porządek dzienny XXII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ rząd KRL-D opublikował oświadczenie, w którym ostro potępił ten zamiar. Rząd KRL-D popiera wniosek szeregu państw proponujących włączenie do porządku dziennego XXII sesji problemu wycofania z Korei Południowej wojsk USA i innych krajów okupujących tę część Korei.

Rząd KRL-D wyraża w oświadczeniu nadzieję, że rządy postępowych krajów świata poprą aktywnie sprawiedliwą sprawę narodu koreańskiego domagającego się wycofania wojsk amerykańskich z Korei Południowej i zjednoczenia swojego kraju. (PAP)



Sytuacja w Wietnamie

Amerykańscy lotnicy bombardują osiedla mieszkaniowe, szpitale, tamy

New York Times ostrzega przed niebezpieczeństwem konfliktu USA-ChRL

Korespondent agencji TASS donosi z Hanoi, że już drugi dzień z rzędu trwają zaciekle naloty samolotów amerykańskich na stolicę DRW. Rozpoczęły się one w poniedziałek ok. godz. 12 czasu miejscowego.

Duże grupy samolotów różnych typów bombardowały i ostrzeliwały wiele gęsto zaludnionych okęgów na południowych i północnych przedmieściach oraz centrum Hanoi. Są ofiary wśród mieszkańców miasta. Zbombardowano szpital w śródmiejskiej dzielnicy

Hoan Kiem. Wskutek wybuchu rakiety „Shirke”, która trafiła w pierwsze piętro polikliniki, zginęły dwie osoby, a trzy zostały ranne. Przygotowywały się one do wyjazdu na miejsca bombardowań.

We wtorek o godz. 7.10 rano czasu miejscowego na Hanoi ponownie posypały się amerykańskie bomby i rakiety. Po ważnie ucierpiała jedna z gęsto zaludnionych dzielnic we wschodniej części miasta. Jedno z osiedli mieszkaniowych tej dzielnicy zostało całkowicie zniszczone z powierzchni ziemi.

Obecnie, kiedy przekazuję te informacje — kończy korespondent — w Hanoi znów ogłoszono alarm lotniczy.

Amerykański rzecznik wojskowy zakomunikował we wtorek w Sajgonie, że podczas poniedziałkowych nalotów na Wietnam Północny Amerykanie stracili 6 samolotów. Uratowała się jedynie dwuosobowa załoga jednego z tych samolotów.

Agencja VNA informuje, że około tysiąc katolików mieszkających w pobliżu katedry, która ucierpiała w wyniku poniedziałkowych nalotów na Hanoi, zorganizowało wiec, na którym potępiono barbarzyńskie naloty lotnictwa USA. Przemawiając do zebranych proboszcz tej parafii, Do Van Boul, oświadczył, iż zbrodnie amerykańskie ukazały prawdziwe oblicze Johnsona, zdzierając z niego obłudną maskę i że po nalocie na katedrę w Hanoi nikt w to nie uwierzy, że Johnson jest obrońcą religii.

FALA PROTESTÓW

Zbrodnicze bombardowania Wietnamu budzą nieustające protesty na całym świecie. Jak donoszą z Paryża Związek Kobiet Francuskich wystosował list do ambasady amerykańskiej w stolicy Francji. Stwierdza on, że bombardowania systemów irygacyjnych i tam na terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu stanowią przestępstwo wojenne.

Po drugiej wojnie światowej Trybunał Norymberski uznał jak

W St. Zjednoczonych

Redukcja planów badań kosmicznych

Prezydent Johnson zaaprobował zmniejszenie o 517 mln dolarów funduszy przeznaczonych na badania kosmiczne. Oznacza to odroczenie lub zaniechanie realizacji niektórych projektów Agencji Aeronautyki Przestrzeni Kosmicznej.

Prezydent stwierdził, iż krok ten pozostaje w związku z ogólną redukcją wydatków państwowych ze względu na przewidywany deficyt budżetowy. Nie oznacza to jednak, iż rząd USA przywiązuje mniejszą wagę do realizacji programu badań kosmicznych, naukowych i technicznych. (PAP)

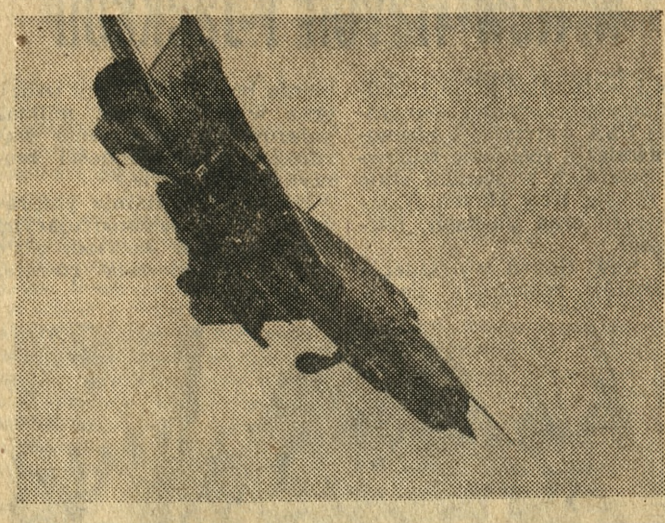
Uwolnienie Aweroffa

Król Grecji Konstantyn ułaskawił byłego ministra spraw zagranicznych Aweroffa, który w ubiegłym tygodniu skazany został przez trybunał wojskowy w Atenach na karę 5 lat więzienia. Aweroff nie zwracał się sam z prośbą o ułaskawienie. Został on już wypuszczony na wolność. (PAP)

POZNAN
SRODA
23
SIERPIEŃ
1967

Wydanie AB
Nr 198 (7315)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Święto polskich skrzydeł



23 sierpnia 1944 roku polskie pulki lotnicze, wyposażone i przeszkolone w ZSRR, zaatakowały skutecznie stanowiska hitlerowców w rejonie Warki. Dzień ten obchodzimy jako święto polskiego lotnictwa — potężnego i wyposażonego dziś w najnowocześniejszy sprzęt. Na zdjęciu: naddźwiękowy samolot myśliwski w locie ćwiczebnym.

CAF — WAF
Na str. 3 drukujemy artykuł pt. „Nocny lot”.

Polski jacht wrócił ze Spitsbergenu

W poniedziałek wieczorem wrócił do Polski po dwu i pół miesięcznym rejsie, jacht Akademickiego Klubu Morskiego z Gdańska pod dowództwem kapitana Wacława Lisiewiczza. Jacht „Swarożyc III” odbył trudny rejs na Morze Północne i jako pierwszy polski jacht dotarł za koło polarne do Spitsbergenu. (PAP)

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej

ŻOŁNIERZE! LOTNICY!

W dniu Święta Ludowego Lotnictwa Polskiego przekazuję Wam w imieniu kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej i swoim własnym żołnierskie pozdrowienia oraz słowo uznania za dobrze pełnioną służbę.

Codziennym ofiarnym wysiłkiem w szkoleniu, wysoką czujnością i stałą gotowością do natychmiastowego wykonania każdego zadania w obronie naszej ojczyzny Polski Ludowej — zaskarbiliście sobie u kierownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, u władz naczelnych Rzeczypospolitej, w całym naszym społeczeństwie skupionym we Froncie Jedności Narodu, głębokie zaufanie.

Imperializm światowy, a szczególnie jego główna siła — imperializm amerykański, w obliczu nieodwracalnych i narastających z roku na rok procesów postępowych przemian w świecie, aby ratować stary ustroj z jego zniechędzającymi porządkami, przesiadł z otwartą brutalnością do polityki jawnych rozbojów militarnych zarówno w polityce międzynarodowej, jak i we wnętrzu. Jest to polityka ślepa i samobójcza; polityka militarnych i politycznych klęsk agresorów amerykańskich z walczącym bohaterstwo o swą wolność narodem wietnamskim; polityka kompromitacji imperializmu jako wroga narodów arabskich; polityka brutalnej dyktatury militarnej wobec własnego narodu, zdemaskowana przed całym światem przez bojowników murzynskich walczących z bronią w ręku o elementarne prawa ludzkie. Jest to równocześnie polityka groźna dla pokoju w Europie, tego najważniejszego frontu pokoju światowego, gdzie w oparciu o imperializm amerykański awanturniczy militarizm boński, niepomyślny tego, że jakakolwiek nowa próba rozboju może się skończyć kolejną jego katastrofą — kontynuuje zbrojenie podpo-

Dokończenie na str. 2

Grecka „demokracja pułkowników”

Przewodniczący duńskiego komitetu pomocy więźniom politycznym, Bent Knudsen, który wraz z 12-osobową grupą członków tego komitetu oraz analogicznych komitetów ze Szwecji, Norwegii i Finlandii odwiedził niedawno Grecję, stwierdził, że junta wojskowa w tym kraju uważa każdego, kto nie zgadza się z obecnym reżimem, za komunistę.

Na tym tle znamieną jest wypowiedź greckiego ministra spraw wewnętrznych Patakosa, złożona w audycji poświęconej „demokracji pułkowników” w Grecji, nadanej w poniedziałek przez telewizję brytyjską. Starał się on usprawiedliwić politykę junty i stosowane przez nią represje, lecz z całej jego wypowiedzi przebijała zaciekle nienawiść do wszystkich, co pachnie postępowem.

W audycji tej zabrał głos również grecki minister bezpieczeństwa Totomis, stwierdzając otwarcie, że w pierwszych dniach po przewrocie aresztowano 6.400 „komunistów” i że co najmniej 2.400 z nich przebywa nadal w obozach koncentracyjnych. Poza tym 20 byłych deputowanych jest uwięzionych „gdzieś w rejonie Aten”. Totomis oświadczył, iż junta wojskowa nie zamierza w najbliższym czasie wypuścić więźniów politycznych na wolność. (PAP)

Egipski dziennik „Al Ahram”

Kanał Sueski pozostanie zamknięty

Delegacja ZRA na konferencji bagdadzkiej, jak podkreśla we wtorkowym numerze kairski dziennik „Al Ahram”, oświadczyła, że Kanał Sueski pozostanie zamknięty do chwili, kiedy będą zlikwidowane skutki agresji wymierzonej przeciwko krajom arabskim.

Stanowcza decyzja powzięta w tej sprawie przez ZRA — kontynuuje dziennik sprawiła, że ministrowie obrady w Bagdadzie uznali za rzecz niepotrzebną włączenie tej kwestii do zaleceń jakie mają być przedstawione monarchom i prezydentom państw arabskich w dniu 29 sierpnia w Chartumie.

Delegacja egipska — precyzuje „Al Ahram” — poinformowała uczestników konferencji, że ZRA postanowiła zamknąć Kanał Sueski dla żeglugi międzynarodowej, ponieważ ta droga wodna stała się obiektem agresji państw imperialistycznych za pośrednictwem Izraela. Chodzi więc o posunięcie obronne i krok ekonomiczny wymierzony przeciwko państwom nieprzyjacielskim, które wykorzystują bogactwa i rynki arabskie dla wzmocnienia Izraela w dziedzinie wojskowej i politycznej i przekształcenia tego państwa w stałą bazę agresji zagrażającą bezpieczeństwu narodu arabskiego.

MEDIACJA ONZ

Sześć grupy obserwatorów ONZ na linii rozejmowej między krajami arabskimi, a Izraelem generał Odd Bull przebywa obecnie w Izraelu, gdzie m. in. ma się spotkać z izraelskim ministrem obrony Mosze Dajanem. Bull ma przedstawić Dajanowi propozycję przedłużenia o miesiąc moratorium do trwania korzystania z Kanału Sueskiego. Dotychczasowe moratorium na które wyraziły zgodę Egipt i Izrael wygasła w najbliższą niedzielę. Zgodnie z tym porozumieniem żadne statki nie mogą korzystać z tej drogi wodnej z wyjątkiem łodzi egipskich dostarczających żywności dla statków zagranicznych, zakotwiczonych w kanale po wybuchu wojny na Bliskim Wschodzie.

W Izraelu przebywa również specjalny przedstawiciel sekretarza generalnego ONZ U Thanta Ernst Thalmann z misją mającą na celu

ustalenie niektórych faktów, niezbędnych do podjęcia dalszych kroków ONZ w konflikcie Izrael — kraje arabskie.

DYPLMATYCZNE WOJAZE

Prezydent Iraku, generał Abdel Rahman Arif, przyleciał we wtorek rano z Bagdadu do Kuwejt z dwudniową wizytą oficjalną. Ma on odbyć rozmowy z emirem Kuwejt, Sabah As-Salimem na temat kryzysu bliskowschodniego.

Jak informuje prasa libańska, prezydent Iraku przybył ma pod koniec bieżącego tygodnia do Bejrutu z dwu lub trzydniową wizytą.

Król Jordanii Husajn, który przebywa obecnie w Maroku, przyleciał ma w środę wieczorem do Bejrutu. Husajn złożył już wizyty w Kuwejcie, Teheranie, Dżiddzie, Chartumie, Trypolisie, Tunisie i Rabacie. Wizyta w Bejrucie będzie zakończeniem 10-dniowej podróży po stolicach Bliskiego Wschodu. (PAP)

Wojska Rodezji, RPA i Portugalii przeciw partyzantom

Według informacji prasy brytyjskiej, na pomoc wojskom rodezyjskim, które prowadzą karne operacje przeciwko partyzantom, skierowano specjalne oddziały wojsk bezpieczeństwa Republiki Południowej Afryki.

Według doniesień z Salisbury korespondent londyńskiego dziennika „Guardian”, w ubiegłym tygodniu przybyły tam oddziały żandarmerii południowoafrykańskiej. Ich udział w operacjach karnych motywują władze rodezyjskie tym, iż wśród partyzantów znajdują się członkowie ruchu narodowowyzwoleńczego z RPA. Korespondent podkreśla, że wspólna akcja Rodezji, RPA i Portugalii przeciwko ruchowi partyzanckiemu atoczona jest jak najściślejza tajemnica. Jednakże wiadomo, iż wkrótce odbyć się ma spotkanie przedstawicieli służby bezpieczeństwa tych trzech krajów oraz że ich wojsko i policja utrzymują ze sobą ścisły kontakt. (PAP)

Wystąpienia na tle rasowym w New Haven i Jackson

W trwającej od kilku tygodni kampanii ludności murzyńskiej USA walczącej o równouprawnienie społeczne widownia ostatnich wystąpień stało się miasto New Haven (Connecticut) oraz Jackson (Michigan).

W New Haven wystąpienia Murzynów rozpoczęły się w



20 bm. w miejscowości Baton Rouge (stan Luizjana) odbył się wielki sabat członków Ku Klux Klanu. „Uroczystość” odbyła się na stopniach miejscowego Kapitolu, zaledwie w godzinę po zebraniu zwolenników równouprawnienia Murzynów. — Na zdjęciu: uzbrojeni członkowie Gwardii Narodowej strzegą Ku Klux Klanowców przed ewentualnymi „zaciekami” ze strony Murzynów. CAF — Telefoto

ostatnią sobotę. Władze miejskie natychmiast ogłosiły stan wyjątkowy i wprowadziły godzinę policyjną oraz przystąpiły do brutalnego tłumienia rozruchów. Do chwili obecnej aresztowano tam około 290 osób, a w mieście wybuchło w związku z walkami około 30 pożarów. Policja aresztowała jednego z przywódców murzyńskich Waltera Leona Jenkinsa.

Inni liderzy murzyńscy New Haven opublikowali manifest domagający się anulowania stanu wyjątkowego, powstrzy-

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej

Dokończenie ze str. 1

rządkowane strategii agresywnych działań. Dalsza nieustanna dbałość o podnoszenie gotowości bojowej, to najwyższy wyraz wypełniania patriotycznego i internacjonalistycznego obowiązku, godny imienia żołnierzy Polski Ludowej, godny narodu, który do frontu światowych sił socjalizmu i antyimperializmu wnosi swój wkład w rozbijanie agresywnych planów imperialistycznych ludobójców.

Wypełniajcie odpowiedzialne patriotyczne zadania ochrony naszego nieba, wnosząc jednocześnie wkład w sprawę wspólnej obronności bratnich krajów socjalistycznych w ramach Układu Warszawskiego i całego systemu socjalistycznego. Rozwijajcie i doskonalcie braterstwo broni z armiami zaprzyjaźnionych narodów, z główną siłą światowego antyimperializmu — Armią Radziecką, pierwszą i największą potęgą zbrojną mas pracujących, od 50 lat służącą wielkiej sprawie wolności narodów, pokoju i socjalizmu.

Żołnierze! Lotnicy!

W dniu Waszego Święta dziękuję Wam za ofiarną i sumienną pełnioną służbę i składam najlepsze życzenia dalszych sukcesów przy wykonywaniu odpowiedzialnych zadań służbowych oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Pozdrawiam również serdecznie wszystkich robotników, techników i inżynierów przemysłu lotniczego, pracowników lotnictwa komunikacyjnego i sportowego i życzę pomyślności w pracy i życiu osobistym.

Minister Obrony Narodowej
Marian Spychalski
Marszałek Polski

2 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
23 VIII 1967 Nr 198 (7315)

Pomoc społeczeństwa polskiego dla walczącego Wietnamu

Z poczuciem głębokiego braterstwa i solidarności śledzi naród polski nieustępliwą walkę i bohaterstwo społeczeństwa walczącego Wietnamu, tak dotkliwie odczuwającego skutki długotrwałej wojny. Ze wszystkich stron Polski napływają bez przerwy wyrazy protestu, potępiające zbrodnie militarystów amerykańskich.

Społeczeństwo polskie, wrzeliwe na tragedię i cierpienia innych, mając żywo w pamięci ci własne dni grozy wojennej — daje żywe wyrazy współczucia i solidarności z walczącym Wietnamem, służąc w miarę swych możliwości dowodami konkretnej pomocy w postaci różnego rodzaju darów napływających pod adresem poszczególnych instytucji i organizacji społecznych.

Codziennie wpływają wpłaty pieniężne na konto PCK (NBP IV Oddział Miejski, nr 1528-9-4239) z dopiskiem „Na pomoc dla walczącego Wiet-

Amerykańscy lotnicy bombardują

Dokończenie ze str. 1

omyłkowego naruszenia przez samoloty USA, wysłane aby bombardować położone w pobliżu granicy chińskiej obiekty w Wietnamie Północnym, przestrzeni powietrznej ChRL.

W artykule zatytułowanym „Wtargnięcie do przestrzeni powietrznej Chin” dziennik pisze, iż jedynym wnioskiem, jaki nasuwa się po oświadczeniu rzecznika prasowego Białego Domu, Christiana, o zestrzeleniu dwóch samolotów amerykańskich, które podczas nalotu na Wietnam Północny przekroczyły granicę chińską, jest to, że odtąd zestrzeliwanie samolotów amerykańskich nad Chinami może stać się częścią składową wojny wietnamskiej.

Dziennik przypomina, że w piątek ub. tygodnia prezydent Johnson zapewniał na konferencji prasowej, że podjęcie bombardowań obiektów w Wietnamie Północnym w odległości 10 mil od granicy Chin nie grozi żadnym niebezpieczeństwem, ponieważ podjęto odpowiednie „techniczne i ludzkie środki bezpieczeństwa”, by utrzymać samoloty nad celem. Tymczasem Christian oświadczył w poniedziałek, że mimo wszelkich środków zapobiegawczych takie incydenty mogą się powtarzać.

Dziennik zwraca uwagę, że dwa zestrzelone w poniedziałek nad terytorium Chin samoloty atakowały cele nie w odległości 16, lecz przynajmniej 120 km od granicy chińskiej, a rzecznik prasowy prezydenta zwrócił się do ludności USA, aby przyjęła zestrzelenie samolotów amerykańskich nad Chinami jako rzecz zwykłą.

Dziennik nadmieniał, że rację ma senator Mansfield, ostrzegając, że USA są bliższe „krawędzi” wojny z Chinami wskutek omyłki.

PAP

namu”. Zgromadzono tą drogą 638 tys. zł. Z sum tych PCK, zgodnie z życzeniami Wietnamskiego Czerwonego Krzyża, przelał różnego rodzaju produkty żywnościowe (mleko w proszku, bulion w kostkach itp.) oraz koce wartości 341 tys. zł. Obecnie przygotowawana jest do przesłania partia szczepionek diagnostycznych i żywności.

Żywym wyrazem solidarności była spontaniczna akcja przeprowadzona wśród pracowników polskiej służby zdrowia: lekarzy, pielęgniarów, personelu medycznego. W wyniku przeprowadzonej zbiórki pieniężnej zakupiono i wysłano w sprzęt medyczny 5 karettek sanitarnych, przekazując je w darze dla wietnamskiej służby zdrowia.

Z niemiernie cenną inicjatywą wy stąpił pracownicy aptek. m. in. w województwach: lubelskim, ko szalińskim i kieleckim zbierając wśród miejscowej ludności niewykorzystane leki i przekazując je dla szpitali wietnamskich.

Częste są również przykłady oddawania krwi przez pracowników zakładów przemysłowych i instytucji z przeznaczeniem dla chorych i rannych w Wietnamie.

Liczne dowody współczucia i solidarności przejawiają polscy związkowcy.

W tym roku z inicjatywy związkowców, ze zgromadzonych przez nich funduszy przesłano już dla związkowców DRW — 7 transportów, zawierających m. in. mleko w proszku, odzież, leki, instrumenty medyczne, środki transportowe, pomoce szkolne itp.

Obok form materialnej po-

Sekretarz KC RPK przebywał w Polsce

Na zaproszenie KC PZPR przebywał w Polsce z kilkudniową wizytą członek Komitetu Wykonawczego i Stałego Prezydium, sekretarz KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej — Alexandru Draghici.

W czasie swego pobytu w naszym kraju A. Draghici przeprowadził przyjacielską rozmowę z członkiem Biura Politycznego i sekretarzem KC PZPR — Zenonem Kłiszką podczas której omówiono niektóre problemy interesujące obie partie. (PAP)

PAP

mocy społeczeństwa ogromne znaczenie odgrywa również życzliwość i serdeczność, z jaką przyjmowani są w naszych zakładach pracy i na uczelniach przybywający do Polski na szkolenie studenci, uczniowie i praktykanci z DRW. Jest ich obecnie w Polsce ok. 2 tysięcy. (PAP)

W 25 rocznicę śmierci Stanisława Dubois

21 bm. minęła 25 rocznica śmierci jednego z czołowych działaczy polskiej lewicy socjalistycznej, Stanisława Dubois, który zginął, rozstrzelany w hitlerowskim obozie zagłady w Oświęcimiu. W poniedziałek w Alei 3 Maja w Warszawie, u stóp tablicy umieszczonej na domu, w którym mieszkał przed laty St. Dubois, wartę honorową zaciągnęli żołnierze WP i harcerze. Przy dźwiękach werbli wiązanek kwiatów w imieniu KC PZPR złożyli m. in.: członek KC min. Lucjan Motyka i zastępca kierownika Wydziału Kultury KC — Jerzy Kwiatek. (PAP)

Kancelarz Kiesinger:

„Całkowita zbieżność poglądów Waszyngtonu i Bonn”

Na konferencji prasowej w Bonn, kanclerz NRF, Kiesinger, który w ubiegłym tygodniu przeprowadził w Waszyngtonie rozmowy z prezydentem USA, Johnsonem, oświadczył w poniedziałek, iż jest „w pełni zadowolony” ze spotkania z prezydentem.

Kiesinger odczytał krótkie oświadczenie na temat rozmów waszyngtońskich, które nie odbiegało w treści od komunikatu końcowego. Rozmowy wykazały — stwierdził — że istnieje całkowita zgodność między Waszyngtonem a Bonn w najważniejszych sprawach. Rozmowy te należy traktować jako „ważny wkład do konsolidacji i zacieśnienia stosunków między Ameryką i NRF”.

Kiesinger zapewniał, iż rząd NRF „dąży do rozładowania napięcia”, lecz równocześnie akcentował wolę obu krajów — USA i NRF, do dalszego utrzymania i umocnienia NATO.

Jeśli chodzi o stosunki NRF — USA, kanclerz boński postulował rozszerzenie wzajemnych konsultacji w węzłowych sprawach, interesujących oba rządy. Kiesinger, odpowiadając na jedno z pytań, powiedział, iż nie odniósł wrażenia, jakoby polityka USA zmierzała do złagodzenia napięcia między Wschodem a Zachodem kosztem Niemiec zachodnich. Gdyby jednak tak się stało, to Bonn — oświadczył z bułą Kiesinger — oddałoby wet za wet.

Kiesinger domagał się, aby Stany Zjednoczone i NRF „nie zmniejszały swych wysiłków” w dziedzinie militarnej. Jeśli chodzi o problemy, związane z tzw. „nową koncepcją obrony” NRF, Kiesinger podkreślił, że nie zapadała żadna decyzja w sprawie redukcji stanu liczebności Bundeswehry.

Wiele pytań, postawionych Kiesingerowi, dotyczyło tzw. polityki wschodniej NRF. Kanclerz oświadczył, iż w Waszyngtonie zapoznał prezydenta Johnsona z programem swego rządu i — jak zapewniał — spotkał się z „pełnym zrozumieniem”. Sześć rządu zachodniego Niemiec starał się przedstawić ten program, jako mający wyłączenie na celu odprężenie w Europie. Powtórzył on przy tym znane już z wystąpienia Willy Brandta stwierdzenie, iż rozwiązanie problemu niemieckiego nie uważa obecnie za warunek odprężenia w Europie. Polityka, która wychodzi z założenia, iż odprężenie winno być skutkiem zjednoczenia Niemiec, byłaby fałszywa — oświadczył Kiesinger.

Głosownictwo zapewnień o odprężeniowym charakterze polityki NRF potwierdzają jego uwagi na temat systemu bezpieczeństwa europejskiego. Zapytany przez dziennikarza — jak wyobraża sobie ten system, Kiesinger odparł, iż

W. Gomułka przyjął Marszałka ZSRR A. Greczkę

I sekretarz KC PZPR, Władysław Gomułka, przyjął ministra obrony ZSRR, Marszałka Związku Radzieckiego — Andreja Greczkę i odbył z nim rozmowę, w której uczestniczył minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski — Marian Spychalski.

Marszałek Andrej Greczko przebywał w Polsce w celach wypoczynkowych, na zaproszenie Marszałka Mariana Spychalskiego.

60-lecie urodzin Juliana Horodeckiego

W związku z 60-leciem urodzin członka Naczelnego Komitetu ZSL, sekretarza Rady Państwa — Juliana Horodeckiego, prezes NK ZSL marszałek Sejmu — Czesław Wycech wystosował do jubilatów pismo z gratulacjami. (PAP)

Kancelarz Kiesinger:

„Całkowita zbieżność poglądów Waszyngtonu i Bonn”

Na konferencji prasowej w Bonn, kanclerz NRF, Kiesinger, który w ubiegłym tygodniu przeprowadził w Waszyngtonie rozmowy z prezydentem USA, Johnsonem, oświadczył w poniedziałek, iż jest „w pełni zadowolony” ze spotkania z prezydentem.

Kiesinger odczytał krótkie oświadczenie na temat rozmów waszyngtońskich, które nie odbiegało w treści od komunikatu końcowego. Rozmowy wykazały — stwierdził — że istnieje całkowita zgodność między Waszyngtonem a Bonn w najważniejszych sprawach. Rozmowy te należy traktować jako „ważny wkład do konsolidacji i zacieśnienia stosunków między Ameryką i NRF”.

Kiesinger zapewniał, iż rząd NRF „dąży do rozładowania napięcia”, lecz równocześnie akcentował wolę obu krajów — USA i NRF, do dalszego utrzymania i umocnienia NATO.

Jeśli chodzi o stosunki NRF — USA, kanclerz boński postulował rozszerzenie wzajemnych konsultacji w węzłowych sprawach, interesujących oba rządy. Kiesinger, odpowiadając na jedno z pytań, powiedział, iż nie odniósł wrażenia, jakoby polityka USA zmierzała do złagodzenia napięcia między Wschodem a Zachodem kosztem Niemiec zachodnich. Gdyby jednak tak się stało, to Bonn — oświadczył z bułą Kiesinger — oddałoby wet za wet.

Kiesinger domagał się, aby Stany Zjednoczone i NRF „nie zmniejszały swych wysiłków” w dziedzinie militarnej. Jeśli chodzi o problemy, związane z tzw. „nową koncepcją obrony” NRF, Kiesinger podkreślił, że nie zapadała żadna decyzja w sprawie redukcji stanu liczebności Bundeswehry.

Wiele pytań, postawionych Kiesingerowi, dotyczyło tzw. polityki wschodniej NRF. Kanclerz oświadczył, iż w Waszyngtonie zapoznał prezydenta Johnsona z programem swego rządu i — jak zapewniał — spotkał się z „pełnym zrozumieniem”. Sześć rządu zachodniego Niemiec starał się przedstawić ten program, jako mający wyłączenie na celu odprężenie w Europie. Powtórzył on przy tym znane już z wystąpienia Willy Brandta stwierdzenie, iż rozwiązanie problemu niemieckiego nie uważa obecnie za warunek odprężenia w Europie. Polityka, która wychodzi z założenia, iż odprężenie winno być skutkiem zjednoczenia Niemiec, byłaby fałszywa — oświadczył Kiesinger.

Głosownictwo zapewnień o odprężeniowym charakterze polityki NRF potwierdzają jego uwagi na temat systemu bezpieczeństwa europejskiego. Zapytany przez dziennikarza — jak wyobraża sobie ten system, Kiesinger odparł, iż

Bonn jest za takim systemem, który „pozwoli przezwyciężyć status quo w Europie”. Jeszcze dobitniej wypowiedział się on, kiedy zapytano go o ostatnie wypowiedzi ministra spraw zagranicznych NRF, Willy Brandta. Kiesinger zapewniał, że to wyłącznie sprawa terminologii. Nie ma żadnych rozbieżności między rządem a ministrem spraw zagranicznych. (PAP)

PAP

Przed procesem Debraya w Boliwii

Specjalny wysłannik AFP obsługujący proces Regisa Debraya informuje, że młody filozof odbył półtoragodzinną rozmowę z trzema adwokatami europejskimi, którzy przybyli z ramienia Ligi Obrony Praw Człowieka. Debray oświadczył im, że będzie bronił się sam i że odrzucił oskarżenie, jakoby był „intelektualnym organizatorem partyzantki boliwijskiej”. Potwierdził on, że spotkał się z Guevarą 20 marca w obozie partyzanckim w miejscowości Nancagua. Miejsowość ta w trzy dni później zajęta została przez armię boliwijską. Debray początkowo przeczył twierdzeniom, że Guevara przebywał w Boliwii, ale potwierdził te informacje, kiedy zdał sobie sprawę, że armia boliwijska posiada konkretne dowody w tej sprawie. Debray oświadcza kategorycznie, że nie brał udziału w działalności partyzanckiej.

Ujęto mordercę kanadyjskiej rodziny

W wyniku intensywnych poszukiwań policji kanadyjskiej, sprawca potwornej masakry małżeństwa farmerów i ich siedmioro dzieci z Shell Lake w Saskatchewan (Kanada) został ujawniony w poniedziałek przez policję. Jest to 21-letni Victor Hoffman, mieszka on około 50 km od miejsca popełnienia zbrodni — w Leask (Saskatchewan).

Hoffman został aresztowany w sobotę w nocy, jednakże policja podała jego nazwisko dopiero w poniedziałek. Znalezione u niego karabin „Belgian Browning” kalibru 22. Właśnie od kul tego typu zginęli mieszkańcy farmy z Shell Lake. W poniedziałek o godzinie 10 czasu lokalnego Hoffman stanął przed sądem.

W niedzielę w Shell Lake odbył się uroczysty pogrzeb zamordowanych. Wzięło w nim udział ponad 1,5 tys. osób.

Zacięte walki w Nigerii

Jak donoszą z Lagos, w wyniku zaciętych walk wojska rządu federalnego zajęły miasto Eha Amufu, położone w odległości ok. 25 km na północny wschód od Enugu, stolicy secesjonistycznej Biafry. Miasto to jest ważnym węzłem komunikacyjnym na drodze do Enugu.

Według innych informacji, ciężkie walki toczą się w rejonie miast Owo i Ore na terytorium prowincji zachodniej, gdzie wdarły się wojska Biafry. Oddziały wojsk federalnych skierowane zostały do rejonu między Ore i Benin, aby przeciwdziałać dalszej ofensywie wojsk Biafry.

W związku z działaniami wojennymi na terytorium prowincji zachodniej, gubernator wojskowy tej prowincji, Robert Adebajo, wezwał ludność do walki przeciwko wojskom Biafry i wprowadził w Ibadanie i innych miastach tej prowincji obowiązek zaciemniania. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Michał Łuczak

Uchwała KC KPZR w sprawie rozwoju nauk społecznych

Komitet Centralny KPZR podjął uchwałę „o posunięciach w dziedzinie dalszego rozwoju nauk społecznych i podniesienia ich roli w budownictwie komunistycznym”.

Wskazując, że w obecnej sytuacji zwiększa się coraz bardziej znaczenie teorii marksistowsko-leninowskiej oraz rola nauk społecznych uchwała stwierdza m. in.:

Na rozwój nauk społecznych ZSRR pozytywny wpływ wywarły posunięcia partii na rzecz przewyższenia następstw kultu jednostki, subiektywizmu i woluntaryzmu. Październikowe Plenum KC KPZR z 1964 r. i XXIII zjazd partii wykazały, jak ogromne znaczenie ma teoria w budownictwie komunistycznym na obecnym etapie, oraz podkreśliły nieodzowność kierowania rozwojem społeczeństwa w oparciu o podstawy naukowe.

KC KPZR uważa, że zwiększone zadania budownictwa komunistycznego, walki ideologicznej, jaka się toczy na świecie, wymagają dalszego rozwoju myśli teoretycznej, głębszej analizy rozwoju społecznego, podniesienia poziomu marksistowsko-leninowskiego kształcenia kadr.

Uchwała wskazuje, że w badaniach naukowych nie zawsze dawano głęboką i obiektywną analizę realnych procesów życia społecznego. Daje się zaobserwować opóźnienie w badaniach podstawowych problemów teoretycznych, wszechstronnie ukazujących mechanizm działania praw współczesnego rozwoju społecznego. Dotąd nie rozwinięto w wystarczającym stopniu konkretnych badań społecznych, a ich podstawa naukowo-metodyczna nadal opiera się na empiryzmie. W pracach nad historią KPZR nie dość głęboko ukazuje się powszechny charakter

kierowniczej roli partii. Nie zostały jeszcze dogłębnie zbadane liczne problemy społeczeństwa kapitalistycznego i ruchu narodowowyzwoleńczego.

Zdemaskowanie zawodowych antykomunistów i przeciwników Związku Radzieckiego, popisujących się w dziedzinie „badania” problemów historii ZSRR i KPZR, światowego ruchu komunistycznego, robotniczego i narodowowyzwoleńczego jest najważniejszym obowiązkiem uczonych radzieckich — głosi uchwała. Mają oni do odegrania odpowiedzialną rolę w walce przeciwko rewizjonizmowi i nacjonalizmowi oraz przeciwko wielkomocarstwowej i antyradzieckiej ideologii maotsetungizmu.

KC KPZR wskazał główne kierunki prac teoretycznych w dziedzinie nauk filozoficznych i ekonomicznych, w dziedzinie naukowego komunizmu, historii KPZR i innych nauk historycznych oraz prawnych.

KC KPZR stwierdził, iż należy utrzymywać stałe kontakty z instytucjami naukowymi państw socjalistycznych oraz bratnich partii komunistycznych, koordynować z nimi prace naukowo-badawcze w dziedzinie nauk społecznych oraz opracowywania form i metod ofensywej propagandy przeciwko ideologii antykomunistycznej. Należy systematycznie organizować wspólne konferencje naukowe poświęcone najważniejszym problemom teorii marksistowsko-leninowskiej, budownictwa socjalistycznego i komunistycznego, światowego ruchu rewolucyjnego oraz aktualnym problemom historycznym. (PAP)

NOCNY LOT

Warszawskie lotnisko powoli zalegała cisza. Ostatnie samoloty kołując na swoje miejsca, wygaszały ryczące silniki. Piloti zeskakiwali z maszyn, zdejmowali hełmofony, wymieniali uwagi z obsługą techniczną i szli do kierownictwa lotu złożyć meldunki. Kończył się dla nich zwyczajny dzień zajęć.

Na ławce przed hangarem siedział kapitan Jan Odyjas. Nieopodal na trawie stoi jego „Jak 12”. Przy srebrnych „Michach” wygląda trochę muzealnie. Koledzy żartują, że jeżdżi dorozką. Szybkość „Jaka” — 160 km na godzinę jest w oczach pilotów naddźwiękowych ślimaczym marszem. Kapitan jednak przyzwyczaił się do swojego „przyjaciela”. Żył z nim przez 11 lat służby w Lotnictwie Operacyjnym.

Teraz podnosi się z ławki, gasi papierosa i spoglądając na wiszący nad hangarem „rękaw” — wskazuje kierunek wiatru, rusza do kierownictwa lotniska.

— Jak tam wygląda? Kiedy będę mógł startować? — pyta dyżurnego oficera.

— Nic z tego, musisz czekać. Wasze lotnisko nie może ciebie przjąć. Wieje bardzo silny wiatr.

— A u was psiałość pogoda.

— Uzbrój się w cierpliwość.

Słońce już dawno skryło się za warszawskimi dachami. Zapada zmrok, gdy w dowództwie lotniska terkocze telefon.

— Puszczajcie kapitana Odyjas — dajemy zezwolenie na lądowanie. Niech się spieszy.

Za chwilę pilot i dwóch pasażerów zajmują miejsca w samolocie. Ostatnie pożegnanie z odprowadzającymi i „Jak” toczy się na pas startowy. Maszyna nabiera szybkości, lekko odrywa się od ziemi. Wysoko

pod nieboskłonem przewalają się kłębiaste chmury. Zapowiada się noc ciemna, że oko wykol. Kapitanowi zdaje się, że nawet z zawiązanymi oczyma trafiłby na swoje lotnisko. Ile to już razy prowadził swoją „dorożkę” tą drogą. Złożyłoby się może i na równik. Zmęczeni całodziennymi zajęciami pasażerowie zasypiają.

Wysokościomierz wskazuje 250 metrów. Silnik pracuje normalnie. „A więc, za 4 godziny będę w domu” — myśli kapitan. Znałby czekała, a 11-letnia córka Ilona — jak zwykle zanim ojciec dotrze do domu, zdoła już zasnąć. Mała lubi przypominać tacie, że urodziła się w Dniu Wojska Polskiego — 12 października. W ten dzień przychodzi do ojca z prezentem i mówi — dziś Twoje święto, przygotowałam dla Ciebie prezent, a co ja dostanę? I w takiej chwili kapitanowi przypomina się jego własne dzieciństwo. Nie tak bezstroskie jak Ilony. Jego ojciec robotnik rolny na Kielecku, który chwycił każdą pracę u biednych rolników, by wykarmić rodzinę. Potem wybuchła wojna. Po wyzwoleniu przed co odważniejszymi otworzyły się wrota na świat. Różnił się od innych i 14-letni wówczas Janek. Pragnął działać, pragnął zmieniać to życie, które dotkliwie poznał w swoim dzieciństwie. I te możliwości znalazł w Związku Młodzieży Polskiej. Przez kilka lat pracował w powiecie i województwie jako instruktor. W roku 1953 organizacja zarekomendowała go do Oficerskiej Szkoły Lotnictwa w Dęblinie...

Teraz, daleko na ciemnym horyzoncie ukazuje się jasna tupa. „To już Łódź. Lekka zmiana kursu i prosto do domu” myśli kapitan. Wtem nagle silnik przerywa pracę, potem terkocze... zakasiał... i zgasł. Cisza w kabinie alarmu je całą uwagę pilota. Spogląda na zegary. Temperatura i ciśnienie w normie. Jednak silnik milczy. Wysokościomierz

wskazuje 220 metrów. Pod sobą pilot widzi rząd świateł. To wieś, albo ulica w Brzezinach. Trzeba zboczyć z kursu i szukać miejsca na lądowanie. Krzyczy do pasażerów: Uwaga! Trzymać się mocno, lądujemy... Zapala reflektor. W jego świetle widać domy, wysokie drzewa, urastające w wyobraźni do olbrzymich. Szybkość samolotu 110 km, wysokość 25 metrów, a tu drzewa i drzewa...

— „Czyżby to miał być już koniec?” — przez oka mgnienie myśli kapitan. Widzi w domu małą Ilonę. Trwa to tylko ułamek sekundy. Teraz nie czas na rozmyślenia. Nerwy napięte do granic wytrzymałości. Boli każde ścięgno, każdy mięsień. Jak znaleźć wyjście? Jak wykazać wysokie umiejętności lotnicze, zdobyte w latach służby w lotnictwie. Tylko zimna krew i umiejętności mogą zadecydować. Chodzi nie tylko o jego życie, ale i o dwóch pasażerów.

Reflektor znowu oświetla wysokie topole. Teraz widać między nimi niższy sad. I nagle jak dywan z ciemnymi i jasnymi cieniami wyskakuje w świetle reflektora — pole. „Muszę na nim wylądować” — myśli kapitan. To postanowienie uspokaja go nieco chociaż kropki tolu zalewają oczy. Ściąga na siebie całą siłą drążek sterowy. Samolot staje prawie dęba. Ziemia tuż, tuż. Kółko ogonowe grzeźnie w zarośniętym polu. „Jak” z całej siły wali podwoziem w ziemię. Wyturmujuje. Już się zdaje, że wszystko dobrze się kończy. Aż tu nagle kapitan czuje się jakby wyrzeczony z katapulty. Zakotłowało się. Uderza głowa. Słychać jakiś trzask. W świetle reflektora widzi dym. — Palimy się — woła. — Jak najszybciej uciekać. Pasażerowie i pilot wyskakują przez wybite okienko samolotu, leżącego kołami do góry. Teraz dopiero kapitan widzi, że to nie dym, ale ogromna kurzuwa podnosząca się z zarośniętego pola.

Podchodzi spokojnie do samolotu, wygasza reflektor. Od strony wsi nadbiegają ludzie. Pasażerowie dają upust swojej radości, pokrzykując: — Żyjemy, żyjemy. Kapitan patrzy na „Jaka” to znów na wysokie topole, wśród których znalazła się luka dla jego kochanej „dorożki”.

Tylko dzięki wysokiej klasie pilota lot skończył się szczęśliwie. Tak ocenił nocny lot Dowództwo Lotnictwa Operacyjnego, a jego dowódca gen. brygady pilot Franciszek Kamiński przesłał kapitanowi Odyjasowi pamiątkowy zegarek.

JERZY KNAPIK



Inż. Jan Pawłowski
Fot. — K. Przychodźki

Zaimponował mi zdrowym rozsądkiem, realnym spojrzeniem na wiele zjawisk życia, energią, inicjatywą, zmysłem organizacyjnym i poczuciem humoru. Inż. Jan Pawłowski należy do tego pokolenia Polaków, które w okresie okupacji nie mogło na przykład korzystać z nauki szkolnej. Po wyzwoleniu, jako 16-letni chłopiec zabrał się energicznie do pracy nad sobą. Ukończył technikum i WSR, doszedł stopnia inżyniera i dzisiaj pełni funkcję kierownika Zespołu Rolnego PZKR w Chodzieży. Do Zespołu należą wszyscy agronomowie, gromadcy oraz instruktorzy produkcji roślinnej i hodowlanej PZKR. Czym ten Zespół się zajmuje?

— Praktycznie rzecz biorąc, naszą rolą jest działać na rzecz intensyfikacji produkcji rolnej, wzrostu plonów wszyst-

NASZE ROZMOWY

Cel — wydajne łaki

kich roślin i wydajności hodowli — mówi inż. Pawłowski. Pomagamy organizacyjnie i fachowo w likwidowaniu odlogów i ugorów, wychodząc z założenia, że ziemia musi rościć. Taki jest nakaz chwili. Dlatego bierzemy wraz z kółkami czynny udział w naszym konkursie pod hasłem: „KAŻDY HEKTAR DAJE PLONY”. Jeszcze nie podsumowaliśmy ostatecznie, ale mogę już powiedzieć, że w czasie trwania konkursu nasze kółka zwiększyły zagospodarowanie gruntów PFZ o kilkadziesiąt hektarów.

— To się chwali. Ale obok gruntów słabo wykorzystywanych lub wręcz ugorujących, jest w naszym powiecie jeszcze jeden problem: nieuporządkowana całkowicie dolina Noteci z dużym kompleksem łąk i pastwisk. Co w tym zakresie robią kółka rolnicze, no i wasz Zespół?

— Istotnie, mamy taki problem, prawdziwy węzeł gordyjski. Nie tak dawno odbyliśmy w tej sprawie szereg na rad fachowych w Zespole i w poszczególnych kółkach rolniczych. W rezultacie opracowaliśmy projekt włączenia kółek do aktywnej pracy nad zagospodarowaniem użytków zielonych doliny, z której do nasze go powiatu należy prawie 15 tysięcy hektarów pozostających w większości we władaniu rolników indywidualnych w tym i członków kółek.

— Wydaje się, że właśnie zagospodarowanie pomelioracyjne jest najważniejszą częścią zadania. Z praktyki w innych okolicach kraju wiemy, że po zmeliorowaniu i wstępnym zagospodarowaniu łąk

plony wzrastają nawet czterokrotnie — a potem zaczynają spadać... — Przyczyna tkwi w tym, że po pewnym okresie rolnicy przestają konserwować urządzenia melioracyjne i nie inwestują w łąki, eksploatując je powiedziatym — rabunkowo. Kółka rolnicze mają więc nie przeciwdziałać tego rodzaju gospodarce, organizować ze spólne konserwowanie urządzeń, racjonalne nawożenie organiczne i mineralne. I tu widzimy ogromne pole do działania dla naszego Zespołu, przede wszystkim w dziedzinie rozwijania hodowli bydła mlecznego i mięsnego.

— Słusznie. Bo jeżeli dużym nakładem sił i środków uda się zrealizować plan zmeliorowania i zagospodarowania doliny nadnoteckiej, plony siana wzrosną, to mogą pojawić się kłopoty z jego spożyciem, przy najniższym w województwie stanie pogłowia bydła.

— Nie zgadzam się z tą opinią. Pogłowia bydła w gospodarce chłopskiej dorównuje średniej wojewódzkiej, co nie znaczy że jest zadowalające. Osobiście jestem przekonany, że gdy zagospodarujemy nasze łąki i rolnicy będą je prawidłowo użytkować, to w naszym powiecie, a zwłaszcza w rejonie Noteci można będzie podnieść pogłowia bydła — przynajmniej do 75 sztuk na 100 ha. W tym kierunku pójdą wysiłki członków kółek rolniczych, agronomów gromadzkich i całego naszego Zespołu — zakończył z zapalem inż. Pawłowski.

Rozmawiał: KAZIMIERZ JAŻWIECKI

Mistyfikacja jako metoda dywersji

Od roku 1964, a ściślej mówiąc od kwietnia 1964, na łamach paryskiej „Kultury” zaczęły ukazywać się artykuły niejakiego George’a J. Flemminga, których treść składała się z niezliczonej ilości różnych insynuacji, oszczerstw, zmyślonych plotek, obelg oraz kłamstw i kłamstewek na temat Polski, jej społeczeństwa, panujących w nim stosunków itd. Polska w oświetleniu owego Flemminga przedstawiała się jako niezmiernie bagno demoralizacji, zbrodni, i przestępstw, różnego rodzaju zwyrodnienia itp. „Relacje” te przekazywała skwanliwie na falach eteru monachijska „Freies Europa” jako kolejne ogniwo tego samego łańcucha prowadzącego z centrali antypolskiej dywersji na różnych odłamek. Aby nie być gołosłownym wystarczy przytoczyć chociaż kil-

fragmentów „relacji” spośród setek opublikowanych w Paryżu, a przez radio „Freies Europa” przekazanych w Monachium.

Tak więc G. J. Flemming, omawiając np. Targi Poznańskie, napisał: „Za parę dni Poznań znów rozpocznie czekanie na następne Targi, rozjadą się „dziewczynki” i tapserdaki — znów będzie spokój”. Taki jest główny akcent z przekazanych wrażeń dotyczących wielkiej międzynarodowej gospodarczej imprezy poznańskiej. W innym miejscu: „Lekarza można w Polsce wzywać do domu dopiero wtedy, kiedy ma się ileś stopni gorączki, w związku z czym chorzy ciężko, ale bez objawów gorączkowych, ma prawo spokojnie umrzeć”. Jeszcze gdzieś indziej: „Jedynymi dostawcami mleka są tak zwane popularne „bezetemy” czyli baby z mlekiem z podmiejskich wsi, noszące mleko w bankach po kilka czy kilkanaście kilometrów, ścigane przez milicję jako przestępczynię gospodarczą”. W innym miejscu: „Najlepiej widzieć to na ulicach miast polskich po wymięszonej wyglądzie przeważającej części obywateli”. Albo: „Kierowca miejskiej polewaczki chętnie oblewa ludzi na jezdniach i chodnikach”. Gdzie indziej: „Napady na ludzi wrażliwych wieczorem z pracy odbywają się bez wyboru”. Albo: „Przez otwarte okno w pociągu wędkarze postugiac się zwykłą wędką z haczykiem, potrafią wciągnąć palto z wieszaka”. Innym razem: „Wiesz jest nudna i co najwężniejsze, bez przyszłości”. Sądźmy, że wystarczy tych kilka cytatów, aby wyrobić sobie pojęcie o metodzie i nozio mie relacji George’a J. Flemminga.

Rzecz główna jednak w tym, że ów Flemming przez cały czas przedstawiał się czy telnikiem jako człowiek z Polski, stale tu przebywający, codziennie notujący te lub inne fakty i zjawiska, słowem jako świadek bezpośredni i naoczny. Chodziło oczywiście o to, aby Polacy na emigracji otrzymywali dowód, że właśnie tego rodzaju bezpośredni świadek widzi w Polsce ka-

dego dnia i miesiąca „takie” rzeczy. Do jak dalece beczelnego cynizmu posunęto się w tej aferze świadczy fakt, że w maju tego roku na łamach paryskiej „Kultury” został opublikowany list — artykuł Flemminga zawiadamiający, że opuścił świeżo Polskę i udał się na Zachód. Przy tej sposobności Flemming napisał że „zlikwidował już wszystkie krajowe kontakty” i „zamknął kanały”.

Tymczasem prawda jest zupełnie inna. W ciągu trzech ostatnich lat, od roku 1964, z komego George’a Flemminga już w Polsce nie było, jak się to zaraz okaże. Czytelnicy paryskiego pisma mimo to raz po raz otrzymywali porcję relacji z Polski, w których „naoczny świadek” nie pozostawił na Polakach w kraju i na Polsce dosłownie jednej suchej nitki. Nurzał ich w błocie po same uszy.

I oto w lipcu ukazał się, tak że w Paryżu, numer innego czasopisma w języku polskim pt. „Horyzonty”, również zresztą antykomunistycznego. W numerze tym opublikowano wiadomość, że George J. Flemming nie jest „żadnym pisarzem w kraju, a tym bardziej poważnym”, ale że — jak pisał cytowane tu „Horyzonty” — jakimś dziennikarzem, który wybrał wolność i którego przyhołubił wydawca paryskiej „Kultury” J. Giedroyc i wyłansował na Flemminga”. W dalszej części swojej informacji „Horyzonty” stwierdza, że ustaliły na podstawie wiarygodnych źródeł, że George J. Flemmingiem jest niejaki Jerzy Działak, który wyjechał z Polski trzy lata temu i od tego czasu w kraju nie przebywał.

Przypadek sprawił, że w tym samym mniej więcej czasie, w lipcu br. polski dziennikarz Wiesław Nowakowski bał się w NRF i znalazł się w Hamburgu, gdzie zatrzymał się w skromnym hoteliku przy dworcu głównym. Wiesław Nowakowski o zdarzeniu „jakie mu się tam przytrafiło, opowie dział na łamach „Panoramy

Dokończenie na str. 4

MARIAN CZEREŃSKI

Udana ekspedycja

Do Swinoujścia zawinął statek-baza „Kaszuby” z 38 tys. beczek śledzi solonych złowionych na łowisku Georges Bank u północno-amerykańskich wybrzeży. Zakończona została w ten sposób pierwsza ekspedycja, budząca tak wiele wątpliwości. Okazało się, że ta operacja statku-bazy ze współudziałem 12 statków parowych i motorowych dała lepsze wyniki niż oczekiwano. Poza ładunkiem śledzi przywiezionych częściowo do Swinoujścia i częściowo do Szczecina przez „Kaszuby”, przesłano z łowiska kilka tysięcy beczek zaczarterowanym transportowcem. Ponadto wszystkie jednostki flotylli współdziałającej przywoziły kilka tysięcy beczek śledzi oraz

znaczne ilości mrożonych ryb na „odrzańskich” trawlerach motorowych typu B-20. Obliczono już prowizorycznie wyniki pierwszej w historii naszego rybołówstwa ekspedycji „Kaszuby” na tak odległe łowiska śledziowe i ustalono, iż są one o wiele lepsze od spodziewanych. Dlatego też postanowiono w końcu sierpnia wysłać „Kaszuby” na ponowną wyprawę na Georges Bank. Poza statkiem-bazą w ekspedycji ma wziąć udział jeszcze liczniejsza niż za pierwszym razem flotylla współdziałająca jednostek „Dalmoru”, „Odry” i „Gryfa”. Armatorzy tych skłania do takiej decyzji zarówno dobry wynik pierwszej wyprawy, jak i słaby sezon połowów śledzi na tradycyjnych łowiskach Morza Północnego. (Interpress)

ALEKSANDER A. SWIRIDOW

-bataliony

Z leszczyny wybiegł Michail Krugłow. Był w białym fartuchu. Weszliśmy wszyscy do obszernego namiotu, na którego zielonych brezentowych ścianach namalowane były wielkie czerwone krzyże.

— Witam was, bohaterowie!...

Przy wejściu na przeciw siebie leżeli na podniesionych u głów noszach Iwanow i starszy Krugłow. Ucieszyli się z przybycia gości. Paweł wstał. Po ciężkiej kontuzji podparł się jeszcze kijem. Na szczęście wstrząs mózgu minął bez żadnych następstw.

— Wróć za dzień, dwa. Wyleżałem się — westchnął głęboko i wzrokiem wskazał na brata: — Dzięki Miszy...

Michail zarumieniał się jak dziewczyna. Zaczął przekonywać mnie abym wziął ict razem ze sobą do pułku. Okazało się, że Kalinkin zdążył już poinformować młodszego Krugłowa o moim przeniesieniu.

Iwanow jeszcze nie wstawał. Jego grubo obandażowana głowa ciężko spoczywała na poduszce. Miano go ewakuować do szpitala. Specyficznym odmówił: — „Mózg cały, dziura szybko się zagoi”.

Rozmawialiśmy bardzo krótko. Wychodząc miałem w sercu ciepłe uczucie: ludzkiego przywiązania, frontowej przyjaźni i zdecydowaną pewność, że takich ludzi faszyści nie potrafią pokonać.

*

Objąłem 371 pułk piechoty w marszu podczas odwrotu w stronę Dniepru. Ze składem osobowym batalionów poznałem

się dopiero na nowej rubieży. Lewy brzeg rzeki był umocniony przed naszym przyjściem. Znów przed nami „rycerze Antonescu”. Walczyli gorzej od Niemców, ale w tym okresie jakoś się rozruchowali. Szczególnie po ich sukcesach pod Tiraspołem.

Zwiadowcy pułku, którymi teraz dowodziłem, schwytyli rumuńskiego kaprala.

Informacje jeńca okazały się bardzo cenne. Powiedział, że miejscowość Gornostajewkę położoną na prawym brzegu rzeki zajmuje brigada rumuńska. Ona to pierwsza miała forsować Dniepr. Kapral szczegółowo opowiedział gdzie rozmieszczone zostały pododdziały, jaki jest ich stan osobowy i uzbrojenie. Dowódca dywizji postanowił ubiec przeciwnika i rozgromić go.

Głównodowodzący 18 armii zatwierdził przedstawiony plan. Przygotowanie operacji miało potrwać dobę.

Wieczorem zameldowali się u mnie Kalinkin i Kurdiukow „z wielką prośbą”:

— Towarzyszu kapitanie, pozwólcie nam również... na drugi brzeg.

Mimo że ryzykowałem i zdawałem sobie sprawę, że mogę stracić moich doświadczonych pomocników, nie sprzeciwiłem się. Kurdiukow podszedł mnie:

— Ciągłe cofaliśmy się, cofali, a tu nagle taki wypadek...

Andrej Kurdiukow — to mądry żołnierz. W odróżnieniu od wielu „odważnych”, nigdy nie podstawiał głowy pod kulę, nie wychodził z okopu bez koniecznej potrzeby. A mimo to wykonywał najbardziej niebezpieczne zadania z niezwykłą odwagą. Powszechnie znane było jego ulubione powiedzenie: strzeżonego i wróg strzeże.

Nigdy nie wstydził się brać przykład od bardziej doświadczonych żołnierzy. Kiedy staliśmy na granicy Kurdiukow zawsze cieszył się kiedy razem ze mną odwiedzał mojego serdecznego przyjaciela, podpułkownika Kowalowa. Kowalow dowodził wówczas pułkiem, którego stanowiska sąsiadowały z moim batalionem.

c. d. n.

Z Fiedlerem o Amazonii

Gdy przed pół rokiem pisaliśmy o nowej wyprawie autora „Ryb śpiewających w Ukajali” w dorzecze Amazonki — zwróciliśmy uwagę na zasadniczy cel jego podróży. Mówił wtedy Fiedler, że szczególnie interesuje go niezwykłość amazońskiej puszczy, jej ogrom (bo 2/3 kontynentu europejskiego), jej potworna wprost potęga, której człowiek nie może ująć, mimo wielu podejmowanych prób.

Mieliśmy teraz okazję porozmawiać o przebiegu wyprawy do Brazylii. Arkady Fiedler mówi: — Przede wszystkim trasą, którą przebyliśmy, to znaczy Zygmuntem Pniewskim i ja. No, więc tak: szlak wiódł samolotem z Rio de Janeiro do Porto Velho (około 3000 km) nad dopływem Madeiry, stąd statkiem w dół rzeki do Manaus (około 1500 km) i dalej samolotem do Belem. Stąd następnie droga wiodła na południe nad rzekę Araguaia, która na pograniczu stanów Matto Grosso i Gojas tworzy wyspę Bananal, zamieszkałą przez Indian Karaja. Jest to największa rzeczna wyspa na świecie — około 34 tysiące kilometrów kwadratowych! Tak oto samolotami, statkami i samochodami przebyliśmy okólną drogę z Rio do Rio długości prawie 8 tysięcy km. Na tym szlaku nie ma było przeżyć i spotkań w puszczach Amazonii i nad „królową rzekę”.

Szczególnie mile utkwili nam w pamięci spotkania z Polakami.

Wspomnę tylko paru, jak choćby inż. Jerzego Pałkę kierującego kopalnią cyny nad górą Madeirą. W Belem pojmali mnie w najmiłszy z jasyrów inż. architekt Bogdan Bujanowski wraz ze swoją matką, ludzie niewiarygodnie serdeczni, ujmujący. W tymże Belem kierownikiem lotniczego hotelu jest przemysłowy rodak, Józef Kaczmarek, zasiedziały tu od wielu lat. Albo taki James Donnelly! A tak, też rodak, albo powiedzmy... angielski Polak lub polski Amelik. Matka Polaka z domu Beck, ożeniona z panem Donnelly.

Babcia Beckowa wychowała wnuka w polskości, w umiłowaniu Polski, mało, nauczyła chłopca mówić po polsku czysto i pięknie, literacko. I tak też rozmawiał z nami w puszczy nad Araguaia...

Z podróży przywoziłem nie tylko noty pełne zapisków, przywoziłem też zbiory motyli, które obaj z Pniewskim z zapalem zdobywali wszędzie, gdzie się dało. Przed wyjazdem do Brazylii przyrzekłem kuratorowi naszego okręgu szkolnego, dr. Stoińskiemu, że nie zapomnę o zbiorach dla szkół podstawowych. Nie zapomniałem i przywoziłem piękne kolekcje rzadkich motyli. Wracając zaś do materiału li-



Jak w czasie każdej wyprawy, tak i tym razem nawiązał Fiedler sporo znajomości. Widzimy go tu w przyjaznej pogawędce z Brazylijczykiem z interioru Amazonii.

terackiego... myślę że mam dość bogatego „surowca”. Będzie chyba z tego książka o potęgę puszczy.

Ugruntowuje się bowiem świadomość, że na tej olbrzymiej przestrzeni naszego globu puszcza jest zupełnie wszechwładna, niepokonana. Co prawda Amerykanie stworzyli na północ od ujścia Amazonki wielki kombinat kopalń manganu. Jest to twór zbudowany olbrzymim kosztem, ale jest to jakiś obcy, sztuczny

świadek, kropla w niezmiernym oceanie puszczy. O agresywności nie przebytych lasów dorzecza „królowej rzeki” świadczy stolica Amazonii Manaus, miasto liczące około 150 tysięcy mieszkańców. Kiedy przebywałem tam w latach trzydziestych Manaus liczyło wtedy 50—60 tys. ludzi. I co się w tym mieście zmieniło od tamtych lat? Przybył gmach 5-piętrowego hotelu, nie więcej! „Niskopienne” miasto nieco się tylko poszerzyło, z jakąś wyczuwalną niechęcią, z lękiem prawie. Z obawą przed drapieżnością, zachłannością puszczy. Zresztą dziś, po 30 latach, patrzę na ten wspaniały, ale i groźny świat nad Amazonką z ogromnym zdumieniem. Jak to — pytam się — postępowanie techniczne, ludzka myśl techniczna poczyniły szalony wprost postęp, wybiegły w przód, przed dzień dzisiejszy; zmieniły się nasze spojrzenia na wiele spraw, pracujemy na szybszych obrotach — a tu się nie, albo prawie nie robi. Co prawda trzeba zrozumieć wyjątkową sytuację człowieka żyjącego nad Amazonką, czy w jej dorzeczu. Nie ma tu w człowieku entuzjazmu, nie ma

radości życia. Przygnębienie, deprymuje go puszcza z jej kąśliwymi owadami, chorobotwórczymi jadem, bakteriami, zniechęca do wysiłku wilgoć, groza ulew i spiekoty... To są czynniki osłabiające energię. Chciałbym ten srogi, ale piękny świat pokazać w mojej książce, aczkolwiek już teraz rozważam plan nowej podróży. Tym razem z moimi synami, Arkadym i Markiem. Chcę z nimi pojechać w przyszłym roku na rekonesans na Syberię, nad Bajkał i Lenę. To na pewno bardzo ciekawe połączenie naszego globu, to ziemia gdzie zesłani przez carat Polacy dokonywali poważnych prac naukowych, że choćby wspomnieć Dybowski, Czekanowski czy Czerski.

W skrytości ducha chodzi mi jeszcze o coś innego, coś o wadze tak, powiedzmy, 30 kg. O rybę wyłowioną w głębiach Bajkału, albo nurtach Leny. Oczywiście pociąga mnie syberyjska przyroda, nęci też stara we mnie chęć na podróżniczą przygodę. Rozmawiał

TADEUSZ H. NOWAK

Na półce z książkami

Radziecka reforma gospodarcza

W pierwszym kwartale ubiegłego roku 40 radzieckich przedsiębiorstw pracowało według nowych, zreformowanych zasad planowania i zarządzania, a w końcu roku na nowy system przeszło już niemal 700 przedsiębiorstw, zatrudniających łącznie dwa miliony pracowników, czyli 10 proc. ogółu zatrudnionych w przemyśle. Początek reformy przyniósł rezultaty zachęcające: przedsięwzięcia działające na nowych zasadach wypracowały 200 milionów rubli ponadplanowego zysku. W tym roku na nowe warunki pracy przechodzą całe branże przemysłu lekkiego, spożywczego, hutniczego, maszynowego i inne. Nowe zasady planowania i zarządzania wprowadzane są konsekwentnie we wszystkich działach gospodarki — od przemysłu wydobywczego, aż po handel detaliczny.

Ogólny kierunek radzieckiej reformy zarządzania realizowanej od roku 1965 jest zbliżony z przemianami wdrażanymi w innych krajach socjalistycznych. Z jednej strony zwiększa się samodzielność przedsiębiorstw i upowszechnia rozrachunek gospodarczy, z drugiej — umacnia rolę centralnego kierownictwa, wykorzystując w tym celu instrumenty oddziaływania ekonomicznego, jak ceny, kredyt, podatek, oprocentowanie środków trwałych itp. Cały, wprawdzie obecnie masowo, system bodźców ekonomicznych oparty jest na zysku i rentowności i od poprawy tych wskaźników uzależniona jest wielkość funduszu premiiowego dla pracowników, tworzonego i dzielonego według zasad podobnych, co nasz fundusz zakładowy. Proporcjonalnie do wielkości wypracowanego zysku tworzony jest też fundusz rozwoju przeznaczony głównie na inwestycje cele przedsiębiorstwa. Do zwiększenia samodzielności radzieckich przedsiębiorstw przyczynia się ograniczenie liczby wskaźników dyrektywnych do ośmiu, głównie syntetycznych, z których jeden — globalny fundusz płac — zastępuje siedem dawniej obowiązujących.

Nie sposób streścić wszystkich założeń radzieckiej reformy gospodarczej, zainteresowanych tym tematem — a jest z pewnością wielu — odsyłamy do wydanej ostatnio pracy zbiorowej „Plan, bodźce, inicjatywa” omawiającej, w cyklu artykułów radzieckich teoretyków i praktyków, zarówno problemy makroekonomiczne rozwiązywane przez reformę, jak i konkretne doświadczenia przedsiębiorstw pracujących już według nowych zasad. Akademicy, ministrowie, dyrektorzy naświetlają problemy stawiane na porządku dziennym przez uchwałę wrześniowego plenum KC KPZR: miejsce ministerstw i komisji planowania, rola zjednoczonej, granicę centralizacji kierowania, działanie bodźców, kredytu, cen. W. W.

*) „Plan, bodźce, inicjatywa”. Książka i Wiedza, str. 237.

BŁYSKAWICZNY DOKTORAT

Korespondencja z Wiednia

Tego naprawdę jeszcze nie było. Pewien młody wieśniak „napisał” niedawno swoją pracę doktorską dosłownie w ciągu minuty. Tyle bowiem czasu zużył mózg elektonowy z Wyższej Szkoły Technicznej w Wiedniu na wykonanie postawionego mu zadania dydaktycznego. Bez jego pomocy doktorant musiałby na dokonanie odpowiednich obliczeń poświęcić swe całe życie. Pierwszym „komputerowym doktorem” został 26-letni Heinz Patzak. Przed trzema laty ukończył on Wyższą Szkołę Handlu Światowego w Wiedniu. Temat dysertacji otrzymał od dyrektora Instytutu Badań nad Ruchem Turystycznym. prof. dr Paula Berneckera. Dotyczył on zbadań metodami matematycznymi momentów oddziaływających na różnicę istniejącą między rzeczywistością a wliczonym ruchem turystycznym.

Promotor pracy ocenia, że na zebranie danych statystycznych i dokonanie obliczeń doktorant potrzebowałby około 50 lat. Praca ta natomiast posiada duże znaczenie, ale tylko wówczas jeżeli jest aktualna. W tej sytuacji Heinz Patzak zapisał się najpierw na kurs

programowania maszyn elektonowych. Następnie przełożył postawione mu zadanie na język komputerów zwany fortranem. Zaprogramowane w ten sposób zadanie mógł elektonowy wykonać z szybkością światła. Doktorantowi pozostało przepisanie tekstu i złożenie go profesorowi.

Błyskawiczny doktorat stał się w Wiedniu małą sensacją.

Dziennik „Express” zapytał promotora tej oryginalnej dysertacji, prof. Berneckera co o niej sądzi. „To jest najlepsza i najszybsza dysertacja — stwierdził profesor — i chyba jedyna tego rodzaju na świecie. Stanowi ona po za tym udaną próbę wykazania, iż przy badaniach ruchu turystycznego można operować nie tylko statystyką ale i matematyką. Ta praca doktorska posiada wielkie znaczenie nie tylko dla turystyki austriackiej ale i zagranicznej” — podkreślił profesor.

Zainteresowały się nią i miejsca wielkie biura turystyczne w Europie i Ameryce. Świeżo upieczony doktor otrzymał z miejsc zagranicznych kontrakt.

JAN MOSZCZEŃSKI

Obuwie i dzieci

Dziecięce nogi narażone są o wiele bardziej niż nogi dorosłych na wszelkiego rodzaju deformacje. Złe, niewygodne i nieprzewiewne obuwie, noszone w dzieciństwie, jest powodem wielu bolesnych schorzeń nóg w późniejszych latach, kiedy już o wiele trudniej jest schorzenie wyleczyć.

Na temat prawidłowego rozwoju stopy dziecka, m. in. przez noszenie racjonalnego obuwia, odbyło się międzynarodowe seminarium w CSRS, na którym wypowiadali się zarówno producenci obuwia jak i lekarze ortopedzi i chirurdzy. Wnioski z tego seminarium szczególnie skrupulatnie uwzględniane są w Czechosłowacji, gdzie przemysł obuwniczy ma stare tradycje. W krajach demokracji ludowej a również i u nas, w niektórych fabrykach wprowadza się ściśle współpracę konstruktora obuwia i lekarza ortopedy.

Na podstawie badań antro-

pometrycznych, których wyniki m. in. przedstawiono na seminarium wyjaśniono już wiele przyczyn powstawania zniekształceń stopy. Jedną z nich jest moda na wąskie noski i podwyższone obcas. Podczas seminarium chirurdzy wypowiadali się zdecydowanie przeciw noszeniu przez młode dziewczęta wysokich obcasów.

Najbardziej słuszne pod względem zdrowotnym — i również estetycznym — jest noszenie przez dzieci i młodzież obuwia o zaokrąglonych noskach, lub czubkach ściętych „kwadratowo”, z lekko stopionymi brzegami. Na wierzchu najbardziej nadają się skóry cielęce. Natomiast skórzane spody wykazują o wiele mniejszą elastyczność od spódów ze styrogumy lub polianitu. Oprócz większej elastyczności spody z polianitu są mniej ście ralne i nasiąkliwe wilgocią, niż spody skórzane. Spośród różnych metod montażu obuwia za najbardziej prawidłowe uznano klejenie. Szczególną uwagę zwrócono w czasie seminarium na takie surowce, które odznaczają się dobrym wchłanianiem potu, oraz przepuszczalnością powietrza i parą wodną. J.N.

Mistyfikacja

Dokończenie ze str. 3

Północy” (9 lipca br.). Otóż do W. Nowakowskiego zgłosił się niespodziewanie nieznany mu przedtem osobnik, który przedstawił się jako Jerzy Działak. Z rozmowy nie wynikało, o co Działakowi chodziło przy spotkaniu z W. Nowakowskim, ale opowiedział mi, że był dawniej w Polsce, że pracował w tygodniku „Dookoła Świata”, że potem z Polski wyjechał, ożenił się z bogatą Niemką i obecnie „studiuje” wrażeń Polaka z kraju na terenie Niemiec Zachodnich. Kiedy Nowakowski w jakiś czas potem zapytał znajomego dziennikarza zachodniemieckiego w Hamburgu, co wie o Działaku i kto to w ogóle jest, dziennikarz zachodniemiecki oświadczył dosłownie: „Na pana miejscu nie przyznawałbym się do znajomości z p. Działakiem. Opowiada, że jest dziennikarzem, że pisarzem, że żyje z kapitału żony. Może i pisze, ale jego książki są chyba „streng geheim” (ściśle tajne), a artykuły też nie dla publikacji, tylko dla policji. Słusznie jej za łapso. Jest od obskakiwania Polaków. Przecież nie powie mi pan — dodał dziennikarz zachodniemiecki — że znał go pan w Polsce jako dobrego i szanowanego dziennikarza”.

Po powrocie do Polski Wiesław Nowakowski zasięgnął języka w kręgach dziennikarskich w Warszawie co do sylwetki Działaka i dowiedział się, że był kiedyś taki, że pracował w „Dookoła Świata”, także w Polskim Radio, ale nigdzie długo nie popasał, a zakończył swoją karierę w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich, gdzie „nie rozliczył się”

z powierzonych pieniędzy i na tym tle stracił pracę i przynależność do organizacji. Potem, w 1964 roku, wyjechał zresztą legalnie, do Danii, i pozostał za granicą. W tym samym czasie wyładował jako George J. Flemming, „własny korespondent” z Polski paryskiej „Kultury”, zakamuflowany „naoczny świadek”. Jerzy Działak, vel George J. Flemming, jest nikomu bliżej nieznanym dziennikarzem, popolitym grafomanem i wykołajnikiem, który wynajął się jako narzędzie zwyczajnej mistyfikacji, jaką kierownik dywersyjnego ośrodka w Maison Laffitte pod Paryżem postanowił zorganizować w ramach od dawna uprawianej swojej akcji równie rozległej, jak bezskutecznej.

Zdemaskowanie rzekomego George’a J. Flemminga i ujawnienie, że jest to osobnik czwartorzędnego kalibru, przebywający od lat poza Polską, a reklamowany jako specjalny, zakamuflowany „korespondent” z Polski — przyczyniło się wydatnie do wykazania, jak beznadziejnych i krótkowzrocznych sposobów chwytających się już wydawca paryskiej „Kultury”, aby ratować swoją pozycję wobec mocodawców z obcego wywiadu, zniecierpliwionych zapewne, że tyloletnia — kosztowna przecież dywersja i propaganda tego pisma, nie dała dotąd praktycznie żadnego określonego rezultatu. W tej sytuacji „Kultura” musi wynajmować chociażby jakiegos przypadkowego wyprzedka, nie mającego już z krajem kontaktu, aby stwarzać pozory, że posiada „łączność” z Polską.

MARIAN CZEREŃSKI

TELEWIZJA

Piosenki i reszta

Znowu cały kraj dyskutuje o piosence. A dzieje się to w niemalym stopniu dzięki telewizji. Już tradycją są bowiem transmisje z dorocznych międzynarodowych festiwali piosenek w Sopocie. Tegoroczne dysputy nie są chyba tak krytyczne w stosunku do piosenki polskiej, jak w poprzednich latach. Ale i tak narzekają, zwłaszcza po pierwszym dniu (międzynarodowym), słychać sporo: że wykonawcy zagraniczni na ogół niewiele się wybijali ponad tak dobrze wszystkim znaną przeciętność; że piosenki były mało oryginalne, utrzymane w liryczno-sentymentalnej manierze; że dobór piosenek polskich, zaproponowanych wykonawcom z zagranicy znowu nie był najlepszy.

Wszystkie te opinie w różnym co prawda natężeniu pojawiają się co roku. Ale i też trzeba pamiętać, że na festiwal tego typu jak sopocki przyjeżdżają artyści na ogół mniej znani — ci, którzy mogą sobie jeszcze pozwolić na zajęcie dalszych miejsc w konkursie. I nie inaczej było w tym roku. Przy tym w pierwszym dniu występowały dopiero po wstępnym koncercie gwiazdy tej miary, co Catherina Valente. Koncert konkursowy na tle występu Valente, zbliżonego w charakterze do amerykańskich „show”, był w oczach widzów i słuchaczy tym bardziej nudnawy.

W niemalym stopniu tego dnia przyczyniła się do tego telewizja, która z uporem pokazywała nam średni plan: piosenkarzy, niby liliputów, na tle wielkiej sceny Opery Leśnej. Zgola to piatelewiyjna robota. Na szczęście drugiego i trzeciego dnia było pod tym względem lepiej. Pokazywano właśnie piosenkarzy, którzy wraz z piosenkami są przecież głównymi bohaterami sopockiej imprezy. Nie byłoby poza tym powodów do narzekania, gdyby nie zapowiedzi Lucyny Winnickiej, która wraz z Lucjanem Kydryńskim wystąpiła w roli prezydentki wykonawców. Tak np. dowiedzieliśmy się, że jedną z piosenek rzekomo tłumaczono na rumuński, chociaż po chwili śpiewał ją Węgier w swoim ojczystym języku. Mylenie nazwisk autorów i kompozytorów było zaś nagminne i — mimo przyznawania się do tego z czującym uśmiechem — jednak nieco żenujące. Czyż nie lepiej w tej sytuacji skorzystać z doświadczeń prezydentów zagranicznych? W San Remo Renata Mauro zawsze odczytuje nazwiska autorów i tytuły ich utworów. Dzięki temu nigdy się nie myli, a festiwal tamtejszy wcale nie uchodził za gorszy niż inne. Warto i o tym pomyśleć zanim zdola się osiągnąć

to, co na razie jest tylko hasłem — życzeniem: „przebój Sopotu — przebojem świata”. Oby...

Powszechność zainteresowania festiwalem przesłoniła nieco inne programy, których — jak w całym sierpniu — jest niezbyt dużo, poza oczywiście filmami i powtórkami. Tak na przykład dokładnie rok po premierze można było znowu oglądać program „Divertimento c-moll”, inaugurujący wówczas nowy cykl J. Przybory i J. Wasowskiego po zaniechanych a jeszcze tęsknie wspomnianym „Kabarecie Starszych Panów”.

W ogóle tęsknić można w sierpniu za nowymi, dobrymi i oryginalnymi programami. Takim był „Sesam muzyczny”, nadany w niedzielę z Poznania w prawie ogólnopolskim programie (bo bez Krakowa i Katowic), poświęcony twórczości Bacha. To przykład dobrej telewizyjnej roboty nad upowszechnianiem muzyki poważnej.

W lokalnym programie, który jeszcze przed tygodniem — zdawało się — wypełniano takimi filmami, jakie z powodzeniem mogłyby prezentować każdy ośrodek, tym razem pokazano trzy pozycje cykliczne. Poza „Wycinkami” ukazał się „Poznański Przegląd Kulturalny”. Ale gdyby nie tytułowa plansza, trudno byłoby się zorientować, że to właśnie ten program. Zamiast — jak zwykle — przeglądu wydarzeń kulturalnych, chyba z braku tych ostatnich, słuchaliśmy jeszcze jednego głosu na temat miernych wyników egzaminów na wyższe uczelnie. Podobnie inny charakter od dotychczasowych miał cieszący się zwykle uznaniem program z cyklu „Sylwetki X Muzy”. Tym razem, przedstawiając reżysera włoskiego A. Blasettiego, ośrodek poznański posłużył się wyłącznie materiałem filmowym, takim jak zazwyczaj oglądamy w innym cyklicznym programie — „Portrety”. Chyba to jednak wyjątek. Tak, jak — mamy nadzieję — wyjątkiem była piosenka „Kronika Tygodnia”, kiedy przez kilka minut mówiono o związkach, przygotowanych do konkursu Winiawskiego i do roku szkolnego a pokazywano filmy o wakacyjnym wypoczynku. Przeproszona za to telewizja, wyjaśniając, że zawiniły łączą, z których otrzymywaliśmy obraz programu Warszawy. Wierzyć się nie chce, że nikt poza telewizjami — w porę się nie zorientował, by przerwać tę mieszaninę.

Za późno jednak trafiły na antenę dwa inne programy, już nie z Poznania; w Magazynie Medycznym radzono m. in. jak ustrzec dzieci przed chorobami typowymi dla okresu letniego — dopiero teraz, gdy lato prawie minęło. Zaś interesujący francuski film telewizyjny „Niepotrzebni” rozpoczęto nadawać w sobotę tuż przed północą. Nie pierwszy to tego rodzaju przypadek. Czyżby decydujący o tym dyżurni programowcy sądzili, że z soboty na niedzielę ludzie nie chcą spać?!

ZASTĘPCA

P.S. Wczoraj wieczorem poznańska TV powtórzyła część piątkowej „Kroniki Tygodnia”. Tym razem bez usterek. (Z)

IV Spadochronowe Mistrzostwa Polski Juniorów

Spadochronowe Mistrzostwa Polski Juniorów, które po raz pierwszy rozegrane zostają oddzielnie, wzbudziły nadspodziewanie rekordowe zainteresowanie średniego społeczeństwa, które przez swój udział w imprezie włączyło się do Święta Lotnictwa Polskiego.

Setki różnego rodzaju pojazdów, autobusy, samochody, motocykle i rowery zapelniały parkingi. Jak na rolniczy powiat przystało nie zabrakło wehikułów z końskimi zaprzęgami. Przybyli na nich pracownicy okolicznych PGR-ów oraz indywidualni gospodarze.

W czasie trwania zawodów każdy spadochroniarz musi wykonać co najmniej 8 skoków w konkurencji indywidualnej z wysokości 1000 m na celność lądowania, z otwarciem spadochronu w czasie 3-10 sekund. Trzy najlepsze skoki podlegają punktacji. Cztery skoki odbędą się z wysokości 1800 m z otwarciem spadochronu w ciągu 15-20 sekund. Będą to skoki akrobatyczne. Najlepsi w tej próbie zawodnicy oddadzą jeszcze skoki z otwarciem spadochronu z 25 sekundowym opóźnieniem.

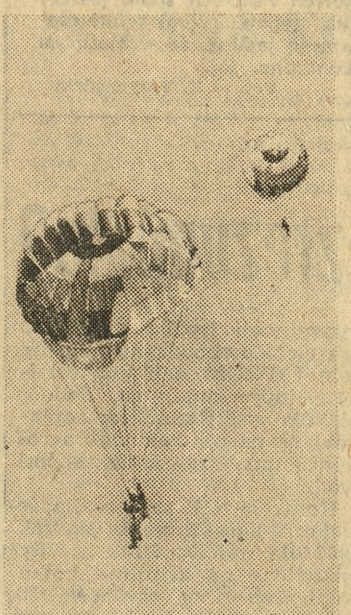
Spadochroniarze wykonują nie tylko skoki indywidualne, lecz również grupowe, złożone z trzech zawodników. M. in. na wzór lekkoatletów rozgrywają sztafety. W locie podawają sobie pałeczki.

Polscy spadochroniarze zaliczają się do czołówki światowej. Polska jest jednym z bardzo nielicznych krajów, gdzie dużo uwagi poświęca się młodzieży. Uzyskanie dobrych wyników wymaga solidnej i wytrwałej zaprawy, wielkiej odwagi i zdrowia. Np. przebycie około 800 km w różnych warunkach atmosferycznych bez lądowania, wymaga 8-10 godzin lotu. A więc kolosalny wysiłek fizyczny i nerwowy.

W ostatnim roku nasi spadochroniarze wykonali około trzydzieści tysięcy skoków z różnych wysokości.

Na otwarcie mistrzostw licznie stawili się członkowie — weterani zrzeszeni w Kole Seniorów z przewodniczącym J. Czarneckim, sekretarzem Z. Kosickim, A. Mrozkiem i J. Jakubowskim. Ten ostatni latał przez 36 lat i przeleciał ponad dwa miliony kilometrów.

Wobec bardzo wyrównanej stawki zawodników, chyba nie przedzie, jak w niedzielę dowiemy się komu przypadną zaszczytne tytuły mistrzów.



Majestatycznie, niczym ptaki, szubują w przestworzu, młodzi spadochroniarze, budząc podziw zawsze tłumnie ich ewolucjom przyglądających się mieszkańców Środy.

dlaczego

Na wiosłarskich mistrzostwach Europy kobiet i mężczyzn Polska będzie reprezentowana przez 5 osad. W konkurencji kobiet barw naszych bronić będzie Danuta Pribe z KW 04.

W Warszawie zmarł w wieku 69 lat, znany w okresie lat 1920-25 obrońca pierwszej drużyny KS Warta Feliks Sliwiński.

W klasyfikacji zespołowej o mistrzostwo Polski w łucznictwie na odległość długie wśród kobiet tytuł mistrza zdobyła Marymont W-wa przed Łącznością W-wa. Surma Poznań i Resovia; wśród mężczyzn zwyciężyła Stal Stalowa Wola przed Resovia i Surma.

Dzisiaj rozpoczyna się pierwsze pojedynki o mistrzostwo I ligi tenisowej. Na kortach Warty przy Stadionie im. 22 Lipca wystąpią: zespół gospodarzy i Baildonu (Katowice).



Jeden z reprezentantów Poznania, rekordzista Polski Z. Renz, przy składaniu swego spadochronu.

Fot. (3) — K. Przychodzki



47 zawodników, których widzimy podczas odprawy, reprezentujących 21 aeroklubów polskich, ubiega się o zwycięstwo w IV Spadochronowych Mistrzostwach Polski Juniorów.

Praca

Potrzebna doznająca po noc samodzielna. Marchlewskiego 50c m. 2. 5490g

Uczniów w naukę malarstwa przyjmie i czeladników malarz. L. Wiczewski. Poznań, ul. Pałacowa 106 m. 5. 5049g

Przyjmę panią do dwuletniej dziewczynki. Ul. Osinowa 11b m. 1 (dawna Jaworowa 101c). Debiec. Zgłoszenia od godz. 12. 5016g

Ucznia w zawodzie ślusarskim od lat 16 lub 18 przyjmę. Warsztat — ul. Magazynowa 11 — Niemcewicz. Zgłoszenia od godz. 12-14. 4965g

Sprzedaj

Fortepian Perzina, szafę 3-częściową, biblioteczkę sprzedam. Fietz, Dzierżńskiego 3. 5141g

Sprzedam korzystnie motocykl „Komar”. Poznań, Dzierżńskiego 39 m. 3. 5321g

Wózek dziecięcy poleca wytwórnia Chojnicka Poznań, Zbąszyńska 12, tel. 440-50. 5306g

szafę 3-drzwiową, jesionową jasną, dobrą, maszynę do pisania „Ideal” — sprzedam. Szamarczewskiego 26 m. 19. 5472g

Wytwórnia wózków dziecięcych, poleca duży wyrobcę. Poznań, Kwiatowa 12. 4283g

Sprzedam okazanie 10-letni i duży fikus. Telefon 638-34. 5004g

Sprzedam skuter „Wiatrak” i prakę dużą czeską. Poznań, ul. Dzierżńskiego 87 m. 5. 5057g

Sprzedam duży aloe. Poznań, Osiedle Plewisk, Sportowa 9. 5050g

Boksery rodowodowe oraz dogi sprzedam. Gdańsk — Stogi, Skiby 5d/1, Kamińska. K6754

Samochody

Renault 10 nowy, sprzedam. Tel. 555-35. 5451g

Sprzedam samochód Warszawa. Poznań, ul. Łukaszczyka nr 21 m. 6, godz. 15-18. 5269gpr

Sprzedam „Mercedesa” 170 po kapitalnym remoncie. Od godz. 16-20, Jezyczna 36 m. 4. 5011g

Sprzedam Trabant 601 z PKO, mało używany oraz motocykl MZ 250. Poznań, Warszawska 49. 5021g

2 maszyny damską i krawiecką Singera — tanio sprzedam. Kraszewskiego 13 m. 7. 5082g

Sprzedam skuter Wiatrak. Szubińska 32. 5093g

Zawiadamiamy z wielkim bólem że w dniu 19 sierpnia 1967 r. zmarł nagle, mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadziuś, przeżywszy lat 70, sp.

Władysław Łuczak

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 23 bm. o godz. 10.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim żalu i smutku pogrążona

ZONA Z RODZINĄ

Poznań, ul. Zbąszyńska 26 m. 2. 5518g

Zakłady Produkcji Części Zamiennych Maszyn Budowlanych nr 3 w Poznaniu, ulica Bałtycka nr 52 PRZYJMUJĄ

CHŁOPCÓW I DZIEWCZĘTA

do nauki w Szkole Przyzakładowej w zawodach tokarz i frezer.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Szkoły, tel. 742-41 do 44. K6552

Pracownicy poszukiwani

Dyrekcja Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego — „Wagrowiec” w Wagrowcu — zatrudni natychmiast — KIEROWNIKA LABORATORIUM BADAWCZEGO wymagane wyższe wykształcenie chemiczne, względnie w branży spożywczej oraz praktyka na odcinku laboratoryjnym.

Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego pracy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia kierować do Sekcji Szkolenia i Kadr. W6554

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna Pacholewo, poczta Uchorowo, tel. Uchorowo 4 — przyjmie do pracy

— KOWALĄ lub ŚLUSARZĄ, TRAKTORZYSTĘ i OBOROWEGO.

Szkola w miejscu. Mieszkanie zapewnione. Warunki pracy do uzgodnienia na miejscu. 5511g

Spółdzielnia Pracy Wyrobów Metalowych „Pokój” w Poznaniu, ul. Łacina nr 6 — zatrudni zaraz:

— CHALUPNIKÓW do montażu numeratorów biurowych, oraz w charakterze chalupników SZLIFIERZY z własnym wyposażeniem do obróbki powierzchni elementów metalowych pod nikiel i chrom.

Chalupnikami w myśl obowiązujących przepisów mogą być: inwalidzi, renciści, kobiety, które mają na utrzymaniu dzieci do lat 14, oraz osoby mające na swoim utrzymaniu członków najbliższej rodziny, niezdolnych do pracy i wymagających stałej opieki. K6747

Biurowie Projektów Energetycznych „ENERGOPROJEKT”

ZAKUPI

KILKA SZTUK

ARYTMOMETRÓW.

Oferty z podaniem ceny itd. prosimy składać w kancelarii Biura przy ul. Piekary 19 w Poznaniu. K6728

loKale

Kupię mieszkanie 2-3 pokojowe komfort — własnościowe w Poznaniu względnie zamienne wille własnościową — Wrocław na wille w Poznaniu. Oferty 71665 Wrocław — „Prasa”, Podwale 62. K6684

Pan poszukuje niekierującego pokoju — cena obojętna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4268gpr.

Zamienię 3 pokoje z kuchnią na pokój z kuchnią. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 4955g.

Pokoju samodzielnego z wygodami poszukuje student prawa (okolice Most Teatralny, Rynek Jeżycki). Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 4967g.

Przyjmę na pokój dwóch panów lub panie. Małczyńska 16. 4978g

Samotny z wyższym wykształceniem członek spółdzielni mieszkaniowej poszukuje pokoju. Płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4993g.

Zamienię kawalerkę kwa truskową Łazarz, nowe budownictwo, na większe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4997g.

Przyjmę pana na wspólny pokój. Cmentarna 22. 4999g

Dwie panie pracujące poszukują pokoju niekierującego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5003g.

Mieszkanie wyłączone 2 pokoje, kuchnia — kupię. Słowackiego 32 m. 10. 5008g

Pracująca umysłowo, członek spółdzielni — poszukuje pokoju samodzielnego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5010g.

Małżeństwo z dzieckiem, poszukuje pokoju lub pokoju z kuchnią, na okres 2 lat. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 5013g.

Pokój, kuchnia, łazienka, wspólnie ze starszą panią, wynajmę na 2 lata z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5015g.

Dnia 18 sierpnia 1967 r. zmarł

mgr inż. Tadeusz Nowicki

członek Oddziału Poznańskiego Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa.

W Zmarłym tracimy aktywnego członka naszego Oddziału.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 22 sierpnia 1967 r. z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

ZARZĄD ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa. 5505g

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Budowlanej Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa Poznań, ul. Grunwaldzka 152, telefon 672-016

PODAJE DO WIADOMOŚCI,

że są jeszcze WOLNE MIEJSCA

w zawodach:

1. MURARZ — TYNKARZ
2. MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH
3. CIESLA (monter deskowań żelbetowych)
4. BETONIARZ — ZBROJARZ

Nauka trwa 2 lata — wiek od 16-18 lat. Internat i stołówka zapewnione.

Poza tym są wolne miejsca w zawodzie:

1. ELEKTROMONTER BUDOWLANY (dla dziewcząt)

Wiek 15-16 lat — bez internatu.

Nauka trwa 3 lata.

Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 15. IX. 1967 roku. W6746

UWAGA, MATURZYŚCI!

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w POZNANIU, ul. Kościuszki 27

Z A T R U D N I

ABSOLWENTÓW LICEÓW OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH, którzy zamierzają podjąć naukę w Państwowej Szkole Technicznej dla Pracujących o specjalności mechanicznej.

Nauka w PST trwa 2 lata.

Absolwenci po złożeniu egzaminu dyplomowego otrzymują tytuł technika mechanika.

Zakład Doskonalenia Zawodowego wydaje absolwentowi, po przyjęciu go do pracy, skierowanie do Państwowej Szkoły Technicznej dla Pracujących.

Egzaminy wstępne z matematyki i fizyki, odbędą się w dn. 29. VIII. godz. 16 i 30. VIII. godz. 15 w lokalu Technikum Mechaniczno-Elektrotechnicznego dla Pracujących, ul. Dzierżyńskiego nr 352/360. K6783

P. P. „MOTOZBYT”

ZAWIADAMIA P. T. KLIENTÓW, ŻE

z dniem 1 sierpnia 1967 r.

samochody marki „Syrena”

sprzedawane są wyłącznie za gotówkę.

Wyjątek stanowią inwalidzi oraz fachowi pracownicy służby zdrowia, udzielający świadczeń dla pracowników rolnych i zakładów pracy.

Osoby upoważnione do kupna na raty zobowiązane są do przedłożenia odpowiednich zaświadczeń wydanych przez właściwe organa PW/M/RN.

Dla wyżej wymienionych pierwsza wpłata wynosi 20 proc., pozostała należność płatna w 36 ratach.

K6765

Nieruchomości

Kupię wille lub pół bliżniaki (może być niewykończony). Grunwaldzka 19 dla 4955g.

Pokoju samodzielnego z wygodami poszukuje student prawa (okolice Most Teatralny, Rynek Jeżycki). Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 4967g.

Sprzedam gospodarstwo rolne 5 ha z zabudowaniami. Jan Łata Kłopotowo, poczta Bojanowo Pożnańskie. 11338p

Kupię domek 1-rodzinny w Poznaniu z wygodami, mam mieszkanie do zamiany. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4916g.

Sprzedam parcelę zadrzewioną (12 lat), 3.500 m² z zabudowaniami koło Poznania. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4947g.

Sprzedam gospodarstwo o powierzchni 3,70 ha — przy mieście. Stefan Klingsporn, Glinno 131, pow. Nowy Tomyśl, poczta Nowy Tomyśl. 4959g

Dom budynki gospodarstwie, ogród, ziemi 0,50, w Wąwozie, sprzedam. Wia domosć: Górna, Nowy Tomyśl, Wojska Polskiego 10. 4960g

Zguby

Zgubiłam 22 bm. zegarek damski na pl. Wielkopolskim. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. Gertruda May, Junikowska 36 m. 5. 5489g

Dnia 18 bm. w tramwaju nr 5 godz. 20.15 — zostawiono torbę z ważnymi dokumentami i kwitami do dzierżawy oraz brzozy ortalion. Uczciwego znalazcę uprasza się o oddanie za wynagrodzeniem. Adres na kwitach dzierżawy. 5463g

Różne

Wypożyczam zagraniczne suknie ślubne, welony, nakrycia do chrztu, ubrania. Długa 9. 4974g

Kto był świadkiem wypadku w tramwaju nr 12 na pętli Górczyn w dniu 8. VI. 67 — proszony jest o skontaktowanie się z poszkodowaną Marią Perdasz, Rynarska 15 m. 7. 5330g

Kto widział wypadek samochodowy w dniu 24. VI. 67 r. o godz. 20.25 w Poznaniu przy skrzyżowaniu ul. Świerzejskiej i Grochowskiej, proszony jest o skontaktowanie się z Florianem Raciewiczem, zam. Kościan, ul. Surzyńskiego 8 m. 3, tel. 750. 5373g

Zespół muzyczny na zabawy, wesela polecam. Poznań, Dzierżyńskiego 29 m. 7a. 4832g

Posiadam wyposażony warsztat i produkuję do bre artykuły. Przyjmę współnika z gotówką. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5454g.

Matrymonialne

Rozwiedziony, lat 61, wzrost średni, pozna pania do lat 52 w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4861g.

Panna posiadająca gospodarstwo rolne pozna kawalera rolnika po czterdziestce. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4936g.

Dnia 21 sierpnia 1967 r. zmarł, po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz bardzo kochany i troskliwy tatuś i dziadek, sp.

Bolesław Bachera

przeżywszy lat 61.

Odprowadzenie zwłok nastąpi w środę, dnia 23 bm. o godz. 16 z kościoła Chrystusa Króla w Jarocinie, o czym powiadamy pogrążeni w wielkim smutku

ZONA, DZIECI, WNUKI I RODZINA 5485wg

GŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN

Grunwaldzka 19

Redaguje Kolegium Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefony: 611-21 łączą wszystkie działy; sekretariat redakcji 657-76, w godz. od 9-18; redaktor naczelnego 657-76; zastępca red. naczelnego 657-18; sekretariat redakcji 648-35; dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73, 471-94 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń, Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefony 452-89 i 611-21. Za treść i terminy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O wszelkich prenumeratę informacji udzielają placówki „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3. A-6

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 5

Nr 198 (7315) 23 VIII 1967

Sierpień 23 Sroda	Filipa Słońce: 4.46—19.03
-------------------------	------------------------------

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — godz. 19.30 „Wesele Figara”; NOWY — g. 19.30 „Wachlarz lady Windermere”; OPERA — g. 19 „Orfeusz w piekle”;

W WOJEWÓDZTWIE
KALISZ: „Dancing w kwaterze Hitlera”;

KINA

CHODZIEŻ Ceramik: „Gangster i urzędnik” i „Zamiec”; Noteć: „Zona Lota”; CZARNKÓW: „Kronika pewnej zbrodni”; GNIEZNO Polonia: „Hokeiści”; Lech: „Sabrina”; GOSTYŃ: „Wielka ucieczka”; JAROCIN: „Anioł błogosławionej śmierci”; KALISZ Kosmos: „Śmierć w ampułce”; Oaza: „Niebo nad głową”; Stylowe: „Dziewczyna o zielonych oczach”; KĘPNO: „Samotny jeździec”; KŁODAWA: „Spotkanie na przeprawie” i „Samotna”; KOŁO: „Przygody Wernera Holta” i „101 Dalmatyńczyków”; KONIN Energetyk: „Sygnały nad miastem”; Górniki: „Listek figowy”; KOSCIAN: „Było nas czworo” i „Dzwony dla bosych”; KROTO-SZYN: „Książę i żebrak” i „Uwiedziona i porzucona”; LESZNO Panorama: „Pogarda”; MIEDZYCHÓD: nieczynne; NOWY TOMYSL: „Rio Conchos”; OBORNICKI: „Hamida”; OSTROW Słońce: „Tunel”; OSTRESZEW: „Weekend w Zuydcoote”; PILA Iskra: „Jed siedem wieczerów”; Koral: „Niebo nad głową”; PLESZEW: „Czerwona pustynia” i „Pięć dni, pięć nocy”; RAWICZ: „Miłość jednej nocy”; SŁUPCA: „Kobieta z wydm”; SREM Klubowe: „Sejgani przez śmierć”; Słonko: „O carski tron”; SRODA: „Człowiek z karabinem”; SZAMOTULY: „Tragiczne polowanie”; TRZCIANKA: „Parasolki z Cherbourg”; TUREK Tur: „Lupeni — 1929”; Jutrzenka: „Janosik”; WĄGROWIEC: „Uciekinier w pościgu”; WOLSZTYN: „Zwyczajny fałszyżm”; WRZEŚNIA: „Grunt, to zdrowie” i „Rudobrody”;

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON: — g. 12—21 „Genua”.

MUZEJA

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12—18.
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — „Wystawa plakatu PKWN” — g. 10—15.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — nieczynne.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 9) — nieczynne.
Narodowe (Aleje Marcinkowskie 9) — g. 9—15.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — g. 10—15.
Wielkop. Muzeum Wojsko- we (Stary Rynek) — g. 10—17.
Wzwoleńia Poznania (Cytadela) — g. 11—18.

WYSTAWY

Muzeum Narodowe — „Nabytki i dary 1945—1967 ze zbiorów Muzeów Narodowych — Poznań, Warszawy i Krakowa” — godz. 9—19.
Klub MPiK (ul. Ratajczaka 39) Wystawa fotograficzna „Piękno Bułgarii” — g. 10—19.
Galeria ZPAP (Stary Rynek — Arsenali) — rzeźba księcia Przemysławskiego i prace pozakonkursowe.
Pałac Kultury (sala marmurowa) — Grafika artystyczna Jana Tomczaka (do 30 bm).

RADIO

SRODA — PROGRAM I — Fala 1,322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 18): 8.15 Mel. rozrywk.; 8.44 „Człowiek w krytycznej sytuacji”, reportaż; 9 Dla dzieci; 9.20 Muz. rozrywk.; 10 Świat się ciągnie w kierunku lotu — opow.; 10.20 Koncert symfon.; 11.20 Konc. estrad.; 12.20 Muzyka ludowa narodów radzieckich; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Konc. rozrywk.; 13.30 Muz. operowa; 14 „List z Polski”; 14.15 Muz. rozrywk.; 14.38 Utwory polskich kompozytorów; 15.05 „Nasze spotkanie” — Rumunia; 15.30 Muz. rozrywk.; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 „Dedykujemy lotnikom”; 18.43 „Kwadrans z dyktacją”; 19.10 „Spotkanie z człowiekiem, pozyskany dla rolnictwa”; 19.30 Konc. żyćzeń; 20.31 Litryczna piosenka; 20.35 „Szkółka uczuć” — „Santa Maria”, opow.; 21.05 Konc. chopinowski z nagrań Dinn Lipatti; 21.35 „Igrce Swinojskie”, Festiwal Zesp. Uczelni Artystycznych; 22.05 Popularne utwory muz. kameralnej; 22.25 „O wygodach starości”, fragm. z dzieła M. Montaigne’a; 22.30 Antykwarjat muzyczny; 23.15 „Sylwetka kompozytora”; 0.10 Program nocny z Olsztyna;
WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 69,74 MHz: 8.35 Felieton Red. Spół.; 8.45 Polskie tańce ludowe; 9 Nad książkami Johna Galswarthy’ego; 10.05 Konc. rozrywkowy; 10.50 „Cichy Don” — pow.; 11.10 Public. międzynarod.; 11.20 Utwory Purcella i Bartoka;

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AE
23 VIII 1967 Nr 198 (7315)

W Mielnie szkoła się młodzi strażacy

Uroczy zakątek Wielkopolski Mielno w powiecie gnieźnieńskim gości niezwykle oboz szkoleniowy. Odbijające się tu zajęcia wzbudzają duże zainteresowanie przygodnych obserwatorów. Na obozie tym młodzi strażacy ćwiczą się w trudnej sztuce gaszenia ognia i zapobiegania pożarom. W obozie uczestniczą członkowie wiejskich młodzieżowych drużyn OSP z województwa poznańskiego. Zdobyte wiadomości i umiejętności przeniosą na stępnie do swojego środowiska. Szkolenie młodzieży jest jak najbardziej wskazane, gdyż na wsi wybucha przecież najwięcej pożarów.

Oba turnusy wyposażono w najnowocześniejszy sprzęt strażacki jak: motopompy, wozy bojowe, radiostacje. Młodzi strażacy nie tylko uczą się pod kierunkiem kapitana pożarnictwa Tadeusza Cyferta jak walczyć z kłeską pożarów, ale również zdobywają sprawności harcerskie przy pomocy sztabu „Akcja Mielno” oraz odznakę MOSO. Za zdobycie czołowych miejsc Wojewódzki Sztab Wojskowy ufundował dla uczestników obozu nagrody indywidualne.

Oboz szkoleniowy w Mielnie odwiedził m. in. prezes Zarządu Okręgu Związku OSP Leon Józefowiak, I sekretarz KP PZPR w Gnieźnie Stanisław Kulesza, przewodniczący Prezydium MRN w Gnieźnie Tadeusz Sobieralski, komendant wojewódzkiej straży pożarnej płk Jerzy Fiedler. (emp)

Sztandar dla kolejowego szczepu ZHP w Lesznie

Tegoroczne święto kolejarza w Lesznie zbieganie się z uroczystością wzniesienia sztandaru szczepowi harcerskiemu im. mjr Hubali przy miejscowym węzle PKP.

Trzydniowy program uroczystości przedstawia się bardzo bogato. 8 września br. w godzinach popołudniowych szczep uda się na cmentarz, gdzie przy grobie bestialsko zamordowanego przez hitlerowców — Ottona Roszaka — patrona „Siódemki” złożony zostanie wieniec i kwiaty. Wieczorem na boisku Polonii odbędzie się ognisko harcerskie.

Następnego dnia szczep jak również harcerstwo leszczyńskie weźmie udział w sali kina Panorama w uroczystej akademii zorganizowanej z okazji „Dnia Kolejarza”. Podczas uroczystości nastąpi m. innymi wręczenie sztandaru. Dalszy program dnia przewiduje złożenie wieńców na grobach ofiar pomordowanych przez okupanta hitlerowskiego, harcerski obiad, zwiedzenie miasta — (do Leszna zjadą delegacje ZHP z innych województw), spotkanie towarzyskie.

10 września br. harcerze i zaproszeni goście zwiedza okolicę Leszna, a po harcerskim obiedzie uczestniczyć będą w obchodach Dnia Kolejarza na boisku Polonii. Odbędzie się tam wielki festyn połączony z imprezami sportowymi. (R)

12.25 Melodie filmowe; 12.50 „Monitor Nauki Polskiej”; 13 „Czas dobrych gospodarzy”; 14 Z nagrań Ork. Symfon. „Columbia”; 14.30 „Pod fabrycznym dachem”; 14.45 Grają ork. rozrywk.; 15.30 Dla dzieci: „Podróż bez biletu”; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 „Za Odrą i Nysą” — magazyn; 17.50 Aud. oświatowa; 18.10 Reportaż z Międzynar. Hotelu Studenckiego; 18.25 Soliści w repertuarze rozrywk.; 18.45 Felieton ekonom.; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 „Bezimienna gwiazda” — słuch.; 20.32 Mistrzowski interpretacje; 21.40 Muz. tan.; 22.25 Konc. słynnych solistów; 23 Muz. tan. i rozrywk.; **WIADOMOŚCI:** 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III — UKF 66,62 MHz: 18.05 Przebieg za przebojem; 18.40 Nie czytałicie — to posłuchajcie; 19 Leadbelly — weteran bluesa; 19.25 „Skandal w Clochemerle”;

Kończą się zniwa...



Widok już wprawdzie rzadki na wsi wielkopolskiej, niemniej w niektórych PGR-ach sporo jeszcze owsa i pszenicy stoi w słygach i czeka na zwiezenie do stodół lub stogów. Załogi zainteresowanych gospodarstw (Kłęka, Chocicza, Wieszczyzn, Sobótka) zapewnijają jednak, że w bieżącym tygodniu nic już nie pozostanie na polu. Zbiory będą całkowicie zakończone. (Kj)

Fot. — K. Przychodzki

Agrominimum

Czy pojęcie dla wszystkich zrozumiałe?

Słowo to powtarzane jest — zwłaszcza na wsi — bardzo często i przy najróżniejszych okazjach: agrominimum. Cóż się za nim kryje? Mówiąc najogólniej, chodzi o to, aby wszyscy rolnicy powszechnie i niejako kompleksowo stosowali niezbędne, a dostępne dla każdego gospodarstwa, podstawowe zabiegi agrotechniczne i uzyskiwali dzięki temu wydajny wzrost produkcji. Realizacją tej zasady, jako ważnego czynnika postępu na wsi w ogóle, jest nie tylko od samego zainteresowanego, tj. rolnika, wymaga dużej aktywności służby rolniej, zaangażowania się GRN oraz instytucji i organizacji na co dzień działających na wsi.

Różnie z tym bywa i różne też jest rozumienie pojęcia „agrominimum”. Posłużmy się przykładem powiatu ostrowskiego.

Jesienią ubr. przy GRN powołane zostały komisje, którym powierzono zadanie skon-

Gotowe śniadania z Kalisza

O ile w roku ub. wartość produkcji towarowej w kaliskich „Koncentrach” przekroczyła 350 mln zł, to w br. powiększy się ona do 381 mln zł. W latach następnych wynosić będzie kolejno: w 1968 r. — 480 700 tys. zł, w 1969 r. — 578 800 tys. zł. W roku 1970 wyprodukuje się artykułów za 710 203 tys. zł. A wiec w ciągu obecnej 5-latkii ZKKS podwoją wartość swojej produkcji.

Wprowadzona w br. produkcja śniadań gotowych osiąga obecnie poziom 1 000 ton rocznie. W roku przyszłym wynosić będzie już 1 500 t., w 1969 r. osiągnie 2 500 ton, a w roku 1970 przekroczy 4 500 ton. Produkcja mięsa fiofilizowanego w ciągu najbliższych trzech lat wynosić będzie 50 t. rocznie. Wzrastać będzie także produkcja ekstraktu herbaty — z 10 t. w roku przyszłym do 50 t. w 1970 r.

Warto przy tym zaznaczyć, że mimo postępu mechanizacji i automatyzacji produkcji w ZKKS — nie ulegnie zmniejszeniu stan zatrudnienia. (MAT)

19.35 Sylwetka piosenkarza — S. Przybylska; 20 „Polihymnia” — „nie całkiem serio”; 20.15 „Wędrownie ptaki” — poezja wagan-tów; 20.35 Jazz z estrady — Oscar Peterson ze smyczkami; 21 Herbata przy samowarze; 21.20 Con amore — cz. II; 21.40 Słubna fotografia; 21.50 „Opera Tygodnia”; „Ruslan i Ludmiła”; 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów; 22.15 Historia ze znakami zapytania; 22.25 Zaproszenie do tańca; 22.55 Sonety Petrarki; 23 „Muzyka nocy”; 23.50 Gra Zespół „Les Gamblers”; 24 Aud. Radia ONZ.

TELEWIZJA

SRODA: 10—11.15 — „W stronę księżycy” — fab. film rumuński; 17.10 — PKF; 17.20 — Wiadomości; 17.25 — Magazyn „Tramp”; 17.45 — „Święto Lotnicze”; 18.05 — Wszelchnia TV — „Teatr na wyspie”; 18.35 — „Z albumu muzy-

ki dawniej” — Koncert muzyki kameralnej „Classici Silesiani” pod dyr. Wł. Breguty; 19.05 — Przemówienie Ambasadora Rumuńskiej Republiki Ludowej; 19.20 — Dobra noc i dziennik; 20.05 — „Poligon”; 20.40 — „Samotność” — film TV polskiej; 21.10 — Magazyn „Światowid”; 21.40 — „Sprawa przeciwko Eliotowi Ness” — film tv prod. USA; 22.30 — Dziennik.

CZWARTEK: 17.15 — „Radar” — wojskowy tygodnik filmowy; 17.25 Wiadomości; 17.30 — „Złote łuki” — program z cyklu — „Medale i detale”; 17.50 — „Cebulek” film prod. radz.; 18.30 — Z cyklu — „Czwarta zmiana” — „Urlop po polsku”; 19.05 — Panorama Lubuska; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20.05 — „Czarny monokl” — fab. film franc.; 21.40 — „Proces Reine fartha” — program specjalny pod red. J. Gronowickiego; 22.20 — Dziennik.

TV zastrzega sobie prawo do zmian.

inseminacji bydła; należy to przecież do obowiązków służby rolniej (PZUZ), a nie do rolników indywidualnych. Podobnie dla wsi Raduchów zaplanowano na ten rok jako agrominimum... założenie spółki wodnej.

Kontrola NIK stwierdziła, że zadania agrominimum na rok 1967 dla wsi Daniszyn zostały omówione na zebraniu kółka rolniczego przy obecności 50 osób w czasie, kiedy na wsi gospodaruje 137 rolników. Podobnie było zresztą w wielu innych wsiach i gromadach. W niektórych wsiach nota bene „wytępowano” rolników do zrealizowania określonych zadań ale... nie raczono ich nawet o tym zawiadomić!

Coś tu w tym wszystkim nie gra. Nie ulega wątpliwości, że plany agrominimum ustalane być winny przy udziale i akceptacji całych wsi, a zadania z nich wynikające muszą być wszelkimi kanałami przekazywane każdemu rolnikowi. Plany, tworzone „przy biurku”, w praktyce często są niewykonalne. Dalej — dotychczas instytucje działające na rzecz rolnictwa za mało włączały się (w sensie roboczym) do pomocy w realizowaniu agrominimum.

Truizmem byłoby stwierdzenie, że takich powiatów jak ostrowski jest wiele i zapewne wszędzie napotkać można przykłady identycznych błędów czy nieporozumień. Sprawa wymaga zatem większego zainteresowania się nią wszystkich ogniw związanych z rolnictwem.

ROMAN JASTRZĘBSKI

W Kaliskiem

• 30 nowych punktów sprzedaży • Modernizacja placówek gastronomicznych

W końcu roku ubiegłego Kaliskie dysponowało 328 sklepami. Według przewidywań liczba sklepów w końcu roku bieżącego wynosić będzie 310.

Zmniejszenie liczby sklepów, oprócz wielu innych przyczyn, spowodowane zostanie także tym, iż w br. 24 punkty sprzedaży pomocniczej przesu-nięto do grupy kiosków.

Natomiast w roku 1968 planowane jest uruchomienie 30 nowych punktów sprzedaży de-talicznej. Z tego 12 sklepów pobudowanych zostanie środkami własnymi pionu WZGS, pozostałe zaś powstana w wyniku adaptacji lub uzysku powierzchni ze starego budownictwa.

Nie planuje się natomiast uruchamiania jednostek handlowych w lokalach nowego budownictwa, ponieważ aż do roku 1970 nie planuje się na terenie powiatu budownictwa mieszkaniowego zakładowego, bądź z puli rad narodowych.

W końcu roku ubiegłego powiat kaliski dysponował 30 zakładami gastronomicznymi, w tym 26 typu restauracyjnego (Kaliskie liczy 27 gromad, tak

Jest sklep rybny — nie ma chłodzi

Piła doczekała się nareszcie od lipca br. otwarcia drugiego sklepu Centrali Rybnej i to po drugiej stronie rzeki. Jest to sklep nr 13 i niewątpliwie jeden z najładniejszych w województwie. 2-osobowa żeńska obsługa jest nad wyraz uprzejma i wzorowo wywiązuje się ze swoich obowiązków wobec klientów.

Zaopatrzenie w konserwy i to w szerokim asortymencie, jest na co dzień zagwarantowane. Gorzej natomiast przedstawi się zaopatrzenie w świeżą rybę, gdyż zaplanowana 3-tonowa komora chłodnicza, mimo obietnic dyrekcji Centrali Rybnej w Poznaniu, dotąd nie została ustawiona na przeznaczonym zapleczu sklepu. Magazynuje się więc świeży towar w małym kontenerze chłodniczym o 10-krotnie mniejszej pojemności, aniżeli komora chłodnicza.

Z powodu braku warunków przechowywania ryb we właściwych urządzeniach chłodniczych, kierownictwo sklepu zmuszone jest ograniczać sprzedaż dostatecznej ilości towaru świeżego. W interesie konsumenta należałoby niezwłocznie zainstalować komorę chłodniczą. K. C.

echa naszych publikacji

Inspektor zareagował — kolej na Spółdzielnię

Otrzymaliśmy wyjaśnienie od powiatowego inspektora sanitarnego z Obornik — lekarza med. H. Ratyńskiego na naszą krytyczną notatkę pt. „Sanitarne tarapaty”, umieszczoną 17 bm. w „Głosie Wielkopolskim” wyd. AB. Inspektor sanitarny powiadamia, iż 19 bm. zwrócił się do architekta powiatowego w Obornikach z prośbą o wydanie pod adresem Spółdzielni Mieszkaniowej nakazu rozbioru w nie właściwym miejscu zlokalizowanego śmietnika, należącego do bloków mieszkalnych przy ul. Szpitalnej. Wydał również Spółdzielni zarządzenie egzekucyjne wzywające do uporządkowania śmietnika, systemu matycznego przeprowadzania w porze letniej dezynfekcji.

„Jestem przekonany, — pisze do nas H. Ratyński — że ta krytyczna notatka w gazecie pomoże mi załatwić sprawę, z którą z różnych powodów, przede wszystkim z braku dobrej woli ze strony Spółdzielni Mieszkaniowej — sam nie zdołałem dotąd się uporać”.

My też żywimy podobną nadzieję. Sądzimy, że nieplonna, w czym nas chyba upewni ad ministracja skrytykowanej Spółdzielni.

więc tylko w jednej z nich zabrakło „gospody”), 2 bufetami dworcowymi i 2 stołówkami typu zamkniętego. Ogółem wszystkie te zakłady dysponowały 1 159 miejscami konsumpcyjnymi.

W 1967 r. zlikwidowano jeden z lokali, sławną przydrożną restaurację „Noskowińska” — na trasie z Kalisza do Ostrowa. Natomiast jeszcze w br. uruchomiony zostanie zakład typu restauracyjnego — budoje go GS Blizanów.

W br. wzrosła także liczba stołówek zakładowych — o 2 placówki. Sama sieć zakładów gastronomicznych powiększy się w 1968 r. do 32 lokali, które dysponować będą 1 235 miejscami.

Istniejąca obecnie sieć zakładów gastronomicznych została poddana w br. częściowej modernizacji — natomiast dla szata modernizacji nastąpi w latach 1968/1969. Ponadto przewidywana jest choć również tylko częściowa, wymiana lokali znajdujących się w starym budownictwie na lokale w nowych obiektach wznoszonych przez pion WZGS. (MAT)